Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, niedziela, 31 października 1937 Nr 300

Na święto „Chrystusa-Króla"

Jedyna droga do zjednoczenia

Każdy okres w dziejach kultury ma swoje idee kierunkowe, które ją prowadzą, które stwarzają odrębny typ kulturalny, „ideał historyczny", jak mówi Maritain. Wolność, równość, braterstwo, sprawiedliwość... W naszych czasach przybyła do nich jeszcze jedna. Jest nią idea jedności, solidaryzmu, konsolidacji, — jak zresztą chcecie określić tendencję do zasypywania przepaści między ludźmi, między „obozami", między klasami społecznymi.

I z tą ideą pójdziemy przez dłuższy czas. Dopóki się znów nie przeżyje... Dopóki jej wykoślawienie przez politykę nie wysunie jej — antytezy.

„MITEM" NA „MIT".

Potrzebę jedności odczuwamy wszyscy. A, jeśli się nam nie udaje, jeśli próby „zjednoczenia" kończą się klęską, to nie dlatego, by ludzie nie chcieli jedności, ale tylko dlatego, że ci, którzy się biorą do jej realizacji, pomijają najważniejszy moment: zjednoczenie duchów, — chcą wtłoczyć całe społeczeństwo bez reszty w formę jakiegoś totalizmu, gotowi skracać o głowę tych, którzy się w tych formach nie mogą pomieścić.

Zewnętrzne zjednoczenie bez zjednoczenia duchów nie daje w rezultacie jedności. Dlatego mądrzejsi spośród konsolidatorów tworzą „doktryny", do totalizmów dodają „mity", przy pomocy wizyj „nowego społeczeństwa" rozpalają fantazję mas, a ich wolę wychowują do bohaterstwa...

Niepodobna zrozumieć sensu naszych czasów bez zdania sobie sprawy z tych objawów współczesnego życia, wypełnionego walkami, podminowanego działaniem masowych bojówek.

Widzimy jednak, że najsilniej dziś działające ruchy „konsolidacyjne" stają się źródłem największych wstrząśnień i rozbicia... — Przykład: III Rzesza Niemiecka i Rosja Sowiecka. Polacy — zdaje się — wyleczyli się już ze ślepego dla nich podziwu. Ale w miejsce podziwu, który wyrzucili z dusz, mają tylko lęk, — lęk przed „dwoma kolosami". I to jest fatalne Nie wytrzymamy żyjąc pod urokiem grozy. Urzeczeni grozą nie rozwiniemy skrzydeł do lotu w świat myśli, ani ramion do pracy... Na „mit" musimy odpowiedzieć „mitem"... — Musimy więc znaleźć swój „mit", wolny od brutalizmu tamtych, a od samowoli pogrzebanego już „mitu" liberalnego. I ten „mit" musi nas zjednoczyć.

„CZCIGODNA TRADYCJA SOBORÓW".

Prezes „Pen-Clubów", Jules Romains, wydał świeżo w osobnej książce swoje mowy, które wygłaszał na zebraniach literatów. Broszura ma tytuł: „Pour l' esprit et liberté" (O ducha i wolność). Znakomity pisarz francuski przemawia bardzo wymownie w obronie „ducha i wolności". Ale, akcentując potrzebę indywidualizmu, nie przeocza potrzeby jedności społeczeństwa, która jest tym większa, im więcej działa odśrodkowych ruchów. Woła więc o jakąś „duchową władzę" i przypomina twórcę pozytywizmu, A. Comte'a, który chciał stworzyć „organizację władzy duchowej". Świetny pisarz francuski w końcu dochodzi do przekonania, że taką władzą „duchową" (!) mogłyby być literackie „Pen-Cluby" (!)... Z naiwnością dziecka oświadcza, że zebrania „Pen-Clubów" w Buenos Aires w roku 1936.

„mogły do pewnego stopnia rościć sobie prawo (se reclamer) do kontynuowania czcigodnej tradycji Soborów".

Musi być bardzo źle z „myślą świecką", jeśli się mógł pojawić tak śmieszny projekt, czy pomysł, — jeśli odczuwając potrzebę jakiego zjednoczenia duchów, na nic innego nie mogła się zdobyć, jak na zalecenie areopagu kilkudziesięciu literatów à la Słonimski, Parandowski, Jules Romains — jako najwyższej instancji w świecie kultury ducha.

SPOŁECZNE KRÓLESTWO CHRYSTUSA.

Na ten okres panoszenia się gwałtu i upodlenia człowieka w państwie totalnym, na okres pojawiania się śmiesznych pomysłów (w rodzaju powyższego) — przypada kult „Chrystusa-Króla". Stworzony przez Piusa XI w odczuciu potrzeb czasu, rozwinął się z upływem lat i dziś obejmuje cały świat katolicki.

Tkwi w nim w zarodku nowy „mit", — są w nim możliwości stworzenia nowego, wielkiego ruchu kulturalnego.

W święto Chrystusa - Króla Biskupi polscy rzucają hasło, które przez cały najbliższy rok ma wychowywać katolickie masy zorganizowane w „Akcji Katolickiej". Hasło wysunięte na rok najbliższy brzmi: „Zasady społeczne Kościoła podstawą socjalnej przebudowy świata". Jego rozwinięciem zajęło się wrześniowe III Studium Katolickie w Warszawie. Powszechnie wiadomo, jakie szerokie echa i głębokie ślady zostawiło po sobie do Studium. Jego idee poruszyły opinię... Ileż możliwości tkwi w społecznej nauce Kościoła! Jak wielkie skutki może wywołać sprecyzowanie idei społecznego „Królestwa Chrystusowego".

Niemiecki powieściopisarz katolicki, Kühnet-Leddihn, jest takim optymistą, że wszystkie obecne kierunki uważa za związane w jakiś sposób z katolicyzmem, a bolszewizm uważa za „herezję katolicką". Jest to przesada. Ale prawdą jest, że katolicyzm odzyskał swoją starą siłę atrakcyjną, i że on właśnie jest tym systemem prawd, który ma największe szanse do zjednoczenia narodu.

Niech uroczystości ku czci „Chrystusa-Króla" wysuną śmiało społeczny ideał Kościoła! — I niech się w ten sposób przyczynią do zaspokojenia największej potrzeby naszych czasów: — Zjednoczenia duchów! J. P.

Odprawa władz legionistów i P. O. W.

Godzinny referat marsz. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 30. X. (PAT). 30 października b. r. o godz. 11 rano w sali prezydium rady ministrów odbyła się łączna odprawa władz Związku Legionistów i P. O. W.

Po przybyciu na salę marszałka Śmigłego-Rydza i zameldowaniu mu się pułk. Adama Koca w imieniu komendy naczelnej Związku Legionistów i prezesa zarządu głównego P. O. W. min. Kościałkowskiego, zabrał głos pułk. Adam Koc. — Oświadczył on, że zebrani zostali wezwani na dzisiejszą odprawę przez swoje władze organizacyjne na życzenie p. marszałka Śmigłego-Rydza, który pragnął z nimi pomówić.

Marszałek Śmigły-Rydz zabrał głos, wygłaszając dłuższe, trwające około godziny przemówienie.

Po ukończeniu przemówienia marszałka Śmigłego-Rydza p. premier gen. Sławoj-Składkowski, jako gospodarz zaprosił zebranych na herbatę. W herbatce połączonej ze swobodną wymianą zdań, wziął udział również marszałek Śmigły-Rydz.

——o——

Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 wyższy o 131 mil. zł.

Częściowe zniesienie podatku specjalnego

Warszawa, 30. X. (PAT). Dnia 29 października b. r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rada ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1938-39 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres.

Preliminarz budżetowy 1938-39 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.447 milionów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Budżet na rok 1937-38 ustala wydatki i dochody w kwocie 2.316 milionów złotych — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę 131 milionów złotych, czyli o 5,7 procent.

Wzrost ten spowodowany został koniecznością podwyższenia obsługi długów oraz pokrycia zobowiązań Skarbu Państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza w zakresie dopłat skarbu państwa do Ubezpieczeń Społecznych. Z tych tytułów wzrosły wydatki o kwotę okrągło **14,1 milionów złotych**.

Ponadto zwiększono budżet ministerstwa spraw wojskowych o **kwotę 32 miliony zł.**, budżet Min. WR. i OP o kwotę 13,6 milionów zł, budżet min. komunikacji o kwotę 20 milionów zł, na konserwację dróg i mostów, budżet min. rolnictwa zwiększony o 14,7 milionów zł, wreszcie budżet rent inwalidzkich został podniesiony o 7.200.000 zł. Budżety pozostałych ministerstw oraz wydatki na emerytury zostały tylko nieznacznie podwyższone w celu ich urealnienia.

Kwota dochodów na rok 1938-39 jest wyższa od dochodów preliminowanych na rok 1937-38 o 131 milionów zł, bez wprowadzenia jakiegokolwiek nowego lub dodatkowego obciążenia podatkowego, przy czym wpływ z pobieranej dotychczas jednorazowej daniny majątkowej od płatników podatku gruntowego w kwocie 10 milionów zł, **nie został już w preliminarzu na rok 1938-39 przewidziany.**

Natomiast preliminarz ten przewiduje wydatną zniżkę podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych, wynoszącą w stosunku do wpływów rzeczywistych z tego podatku 70 milionów rocznie. Ze zniżki podatku specjalnego od dnia 1 kwietnia 1938 r. skorzystają przede wszystkim pracownicy grup najniższych. Pełne dotychczasowe obciążanie tym podatkiem pozostanie niezmienione u pracowników tylko grup najwyższych. W ten sposób rozpiętość skali wynagrodzeń netto pracowników państwowych zostanie w roku 1938-39 znacznie zmniejszona.

Przykładowo można przytoczyć, że grupa etatowych pracowników państwowych, obciążonych dotychczas **7 procent stawką tego podatku, t. j. pobierających wynagrodzenie do 150 zł miesięcznie będzie zupełnie od tego podatku zwolniona. Pracownicy pobierający wynagrodzenie od 150 do 200 zł miesięcznie będą płacić zamiast 9 procent tylko 3 procent**, natomiast pracownicy pobierający od 1000 do 2000, względnie ponad 2000 zł miesięcznie, będą płacić nadal po 1 kwietnia 1938 r. **17 procent względnie 25 procent podatku specjalnego.**

Podkreślić należy, iż wpłaty przedsiębiorstw państwowych i monopoli zostały podwyższone o kwotę 94 miliony zł, t. j. 12,9 procent w stosunku do budżetu na rok 1937-38.

Kto był na odprawie legionistów?

Warszawa, 30. 10. (Tel.). Na odprawie legionistów w Prezydium Rady Ministrów **obecnych było około 150 osób.** Spośród ministrów obecni byli: premier Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister kom. Ulrych, min. opieki społecznej Kościałkowski, wiceministrowie Piestrzyński, Piasecki i Paciorkowski. **Spośród wyższych wojskowych przybyło na odprawę 20 generałów, m. in. Knoll-Kownacki, Malinowski, Stachiewicz, Pruszyński, Tokarzewski, Zając, Skwarczyński, Burhardt-Bukacki, Berbecki, Kołłątaj-Srzednicki, Hubicki, prezes Najw. Izby Kontroli Krzemiński, prezes BGK Górecki.**

Z wojewodów obecni byli Józefski, Hauke-Nowak, Białyk, Maruszewski, ponad to prezes Najwyższego Tryb. Admin. Hełczyński, prezes PKO Gruber, prezes Zw. Dziennikarzy Ściężyński, p. o. szefa sztabu OZN pułk. Wenda, wicemarszałkowie Sejmu Schaetzel i Miedziński, senatorowie Bobrowski i Kwaśniewski, bardzo wiele pań z POW. **Zwróciła uwagę nieobecność pułk. Sławka, który w tym czasie przebywał w Sejmie i prowadził ożywione rozmowy z posłami.** Nie przybył również minister Beck. Zabrakło wśród pań. p. marsz. Piłsudskiej. Przemówienie marsz Śmigłego trwało 52 minuty. **Poza nim nikt głosu nie zabierał.** Gdy marsz. Rydz-Śmigły skończył swe przemówienie, p. premier zaprosił gości na herbatkę. Zebranie zakończyło się o godzinie 13.30.

——o——

Druzgocąca krytyka polityki gospodarczo-finansowej Bluma przez radykałów

Paryż, 30. X. (PAT). Drugi dzień obrad kongresu partii radykalnej poświęcony był dwom zagadnieniom; **polityce finansowej i gospodarczej, po południu polityce zagranicznej.**

Przed południowe obrady były w pewnym stopniu triumfem umiarkowanych elementów partii radykalnej. Okazało się to zwłaszcza w czasie debaty nad polityką finansową. Referentem tego zagadnienia jest wybitny znawca zagadnień finansowych w Izbie Deputowanych, dep. Potue. **Potępił on bez ogródek eksperymenty finansowe pierwszego rządu Frontu Ludowego pod kierownictwem socjalistycznym.** Przemówienie to spotkało się **kilkakrotnie ze sprzeciwem przedstawicieli lewicowego odłamu partii radykalnej. Radykali, wskazał w dalszym ciągu swego przemówienia Potue, zostali przywołani do kierownictwa w rządzie wówczas, gdy partia socjalistyczna poniosła całkowite fiasko.**

Wielkie przemówienie min. Bonnet, było raz po raz przerywane burzą oklasków. **Min. Bonnet wypowiedział się kategorycznie za utrzymaniem zasady równowagi budżetowej niezbędnej dla uzdrowienia franka, oraz przeciw ograniczeniom dewizowym.**

Po przemówieniu min. Bonnet, kongres przystąpił do obrad nad rezolucją, która stwierdza na wstępie konieczność utrzymania równowagi budżetowej i wypowiada się przeciw wprowadzeniu kontroli dewizowej, jak również wypowiada się za koniecznością dostosowania ustawodawstwa o 40 godzinnym tygodniu pracy do warunków francuskiego życia gospodarczego, a przede wszystkim do potrzeb obrony narodowej. Ta część rezolucji została przyjęta przez kongres bez sprzeciwu.

Stany Zjedn. gotowe pośredniczyć w hiszpańskiej wojnie domowej?

Londyn, 30. 10. (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone gotowe są wspólnie z innymi mocarstwami podjąć się pośrednictwa w hiszpańskiej wojnie domowej. Oświadczenie w tym sensie złożone zostało przez podsekretarza stanu w departamencie stanu Sumnera Wellesa.

Sugestia do podjęcia tego rodzaju kroku przez Stany Zjednoczone **pochodzi od rządu kubańskiego.** Zakończenie wojny domowej w Hiszpanii pożądane jest dla uspokojenia umysłów w państwach Ameryki Łacińskiej i Południowej, w których konflikt hiszpański odbija się ujemnie, wywołując tarcia wewnętrzne. Ewentualna inicjatywa Stanów Zjedn. byłaby więc zrealizowaniem zasad polityki panamerykańskiej.

Obrady parlamentarnej grupy pracy

Warszawa, 30. 10. (PAT). Dziś obradowała w Sejmie parlamentarna grupa pracy. Na posiedzeniu tym uchwalono m. in. wystąpić z projektem ustawy o chałupnictwie oraz o robotach publicznych. Następne posiedzenie grupy postanowiono zwołać na dzień 23 listopada dla opracowania programu prac grupy na sesji budżetowej. Postanowiono również zwołać na dzień 1 grudnia b. r. ogólne zebranie grupy i zaprosić członków Sejmu i Senatu dla wysłuchania referatu dr Korniłowicza p. t. „Instytut spraw społecznych i jego dorobek".

Nowe zarządzenie w sprawie konfiskat prasowych

Warszawa, 30. 10. (PAT). W związku z przyjęciem w dn. 19 października r. b. przez premiera Składkowskiego przedstawicieli Związku Dziennikarzy R. P., premier wydał do podległych władz administracji ogólnej zarządzenie, normujące zasady **stosowania cenzury prasowej.** Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione **na wymienionej u p. premiera konferencji.**

Wyrok w procesie komunistycznym

Kraków, 30. 10. W piątek, w późnych godzinach nocnych zakończył się proces przeciwko komunistom. Ława przysięgłych potwierdziła winę oskarżonego Jakuba Śliwki 12 głosami, Ludwika Sołtysa 10 głosami. Trybunał skazał Śliwkę na 7 lat więzienia i pozbawienie praw przez 10 lat, Sołtysa na dwa lata więzienia. **Dra Ottona Lieblinga, Janinę Zimmerstark i Władysława Surmiaka trybunał uniewinnił.**

Ohydna profanacja grobowców

Ze Strzelna w poznańskim donoszą, że nieznani osobnicy dokonali masowej profanacji grobowców na cmentarzu w Ludzisku pod Strzelnem. Złoczyńcy pozrywali wieka trumien w szeregu grobów, poszukując biżuterii. Na razie nie ustalono, czy łupem włamywaczy padły jakie kosztowności. Sprawców sprofanowania grobów poszukuje policja.

Ojciec św. wrócił do Watykanu

Citta del Vaticano, 30. 10. (PAT). Po sześciomiesięcznym pobycie w Castel Gandolfo Ojciec św powrócił dziś do Watykanu.

Przygotowanie zamachu na kanclerza Schuschnigga?

Londyn, 30 10. (PAT) Reuter donosi z Wiednia: Według informacyj z oficjalnych źródeł, życiu kanclerza Schuschnigga zagraża niebezpieczeństwo, które nie zostało całkowicie usunięte.

Dwóch członków cudzoziemskiej terrorystycznej organizacji, którzy rzekomo zostali wysłani do Wiednia, ażeby wykonać zamach znajduje się jeszcze ciągle na wolności.

Istnieje podejrzenie, iż zamierzają oni rzucić bombę na kanclerza wtedy, kiedy będzie udawał się ze swego domu do urzędu kanclerskiego.

Zaprzeczenie

Wiedeń, 30. 10. (PAT) Oficjalnie donoszą: Rozszerzane zagranicą wiadomości o usiłowaniu dokonania zamachu na kanclerza związkowego dra Schuschnigga są pozbadione wszelkich podstaw. Nie było żadnych prób zamachu, ani też nie dokonano żadnych aresztowań.

Nowy rząd peruwiański

Lima, 30. 10. (PAT). Gabinet peruwiański podał się do dymisji. Prezydent Benavides rozwiązał kryzys już wczoraj wieczorem. **Na czele nowego rządu stanął generał Ernesto Montagne. Tekę spraw wewnętrznych objął gen. Antonio Rodryguez, wojny gen. Dregerico Hurtado, sprawy zagr. — Carlos Concha.**

Podróż króla greckiego

Ateny, 30. 10. (PAT). Król grecki Jerzy, żegnany przez członków rządu, wsiadł wczoraj wieczorem na pokład yachtu „Hellas", udając się w podróż po Europie. Król wylądowe w Brindisi, skąd uda się na dłuższy pobyt do Rzymu.

Katastrofalna powódź w Syrii Około 1 tys. osób utonęło

Damaszek, 30. 10. (PAT) Powódź wywołana **długotrwałymi i ulewnymi deszczami, poczyniła na północ od Damaszku, w okolicy Kalamoun, olbrzymie spustoszenia.** Około tysiąca osób znalazło **śmierć w nurtach wezbranej wody. Kilkanaście wsi uległo doszczętnemu zniszczeniu. Przeszło 10 tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową.**

Epidemia w Radomiu i powiecie radomskim

Kielce, 30. 10. (PAT) Po opanowaniu przez władze sanitarne m. Radomia epidemii czerwonki, wybuchła tam epidemia duru brzusznego, powodując zwiększenie w szpitalach ilości łóżek dla pomieszczenia chorych. Wskutek braku własnych łóżek, szpital posługuje się łóżkami wypożyczonymi przez władze wojskowe. Ostatnio dla uruchomienia oddziału epidemicznego w szpitalu św. Kazimierza, wypożyczono od dowództwa miejscowego garnizonu 25 łóżek.

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie konferencja przedstawicieli sanitarnych władz powiatowych, miejskich i wojskowych, przy udziale przedstawicieli zrzeszeń lekarskich, szkolnictwa, instytucyj państwowych i p. p., mająca na celu opracowanie planu wspólnej akcji zwalczania chorób epidemicznych, szerzących się ostatnio na terenie Radomia i powiatu w sposób zastraszający.

Zamknięcie przyjęć do służby kolejowej

Warszawa, 30. 10. (PAT) Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że wybór kandydatów do służby kolejowej został już dokonany, wobec czego jest niecelowe nadsyłanie dalszych podań o przyjęcie. W szczególności zaś nie będą rozpatrywane dalsze podania kandydatów z wykształceniem średnim (handlowym i ogólnym) i niższym. Kandydaci, którzy wnieśli podania o przyjęcie i którzy w ciągu listopada i grudnia b. r. nie otrzymają wezwań z okr. dyrekcji kolei państw., winni uważać, iż podania ich nie zostały uwzględnione. Osobistych zawiadomień Min. Komunikacji nie będzie rozsyłało, ani też nie będzie udzielało odpowiedzi na dalsze zapytania w sprawie przyjęć.

—o—

Niesłychane warunki pokojowe Japonii

Londyn, 30. 10. (PAT). „Ewening Standard“ twierdzi, że rząd japoński zawiadomił marszałka Czang-Kaiszeka o następujących warunkach, na zasadzie, których może być zawarty pokój między Japonią a Chinami:

1. Uznanie przez Chiny niezależnego, państwa Mongolii Wewnętrznej.

2. Przyznanie przez Chiny pięciu prowincjom północnym prawa decydowania o ich ustroju.

3. Odstąpienie przez Chiny Japonii terytorium w okolicach Szanghaju, które w chwili zawarcia rozejmu zajęte będzie przez wojska japońskie, z wolnym dostępem do morza.

4. Przyznanie przez Chiny Japonii prawa połowu ryb, wzdłuż wybrzeża i w pobliżu wysp, należących do Chin, od Formozy aż do granicy indochińskiej.

5. Chiny wystąpią z Ligi Narodów.

6. Chiny zobowiążą się do nieposiadania lotnictwa wojskowego.

—o—

Giełda warszawska

Warszawa, 30. 10. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Akcje: Bank Polski 108, Cukier 33¼, Węgiel 23½, 23¾, Lilpop 51½, Norblin 70, Ostrowiec 25, Starachowice 31¼, Haberbusch 41.

Papiery procentowe: 4½% pożyczka wewnętrzna 55¼, 55½, 3% pożyczka inwestycyjna I em. 69, II em. 70, serie II em. 83¼, 5% pożyczka konwersyjna 61½, 4% premiowa pożyczka dolarowa 39, 4% pożyczka konsolidacyjna 59¼, 59 (ost. drobne).



B. G. K. powiększył kredyty
dla kupców-pionierów ziem zachodnich

Warszawa, 30. 10. (PAT) Jak to już prasa podawała, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 200 tys. zł na pomoc finansową dla kupiectwa polskiego ziem zachodnich, osiedlającego się na wschodnich ziemiach polskich. Kwota ta bardzo szybko została wyczerpaną, co skłoniło organizacje kupiectwa polskiego do zwrócenia się do Banku o powiększenie kredytów.

Doceniając całkowicie doniosłość przedsięwzięcia przez kupiectwo ziem zachodnich akcji, przeznaczył Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel dalsze 200 tys. zł, które rozprowadzane są za pośrednictwem aparatu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Utworzono rząd autonomiczny Mongolii

Tokio, 30. 10. (PAT) Agencja Domei donosi: 28 b. m. proklamowany został w Sejuanie autonomiczny rząd mongolski. Szefem rządu jest książę Jun, przywódca ligi mongolskiej Ułanczap. Książę mongolski Teh jest członkiem rządu. Rząd autonomiczny będzie tymczasowo zarządzał miastami Sujuan, Paotou oraz okręgami Ułanczap, Silingol i Ikczao. Zgromadzenie ludności mongolskiej z tego obszaru, które postanowiło proklamować autonomię Mongolii, powzięło również uchwałę przemianowania prowincji Sujuan i Czahar na kraj Khokho. Miasto Sujuan jest przemianowane na Khokhokoto.

—oOo—

Sowiety koncentrują wojska w Mongolii Zewnętrznej

Tokio, 30. 10. (PAT). „Niczi Niczi Szimbun“ donosi na podstawie opowiadań podróżnych, którzy przybyli do Charbinu przez Syberię, o koncentracji wojsk sowieckich w Mongolii Zewnętrznej.

KOLEJ SYBERYJSKA, JAK OPOWIADAJĄ PODRÓŻNI, JEST ZAPEŁNIONA TRANSPORTAMI WOJSKOWYMI, KTÓRE KIERUJĄ SIĘ W STRONĘ MONGOLII

między Krasnojarskiem i Nowosybirskiem. Pociąg międzynarodowy w Krasnojarsku został umieszczony na bocznym torze, gdzie stał przez 36 godzin. Podróżnym zabroniono opuszczać wagony. W tym czasie przez stację przejechały liczne transporty wojskowe.

Mordercy polskich żołnierzy

po dziewiętnastu latach wpadli w ręce sprawiedliwości

Z końcem listopada 1918 roku, w czasie walk z Ukraińcami, w okolicy Jezupola, pow. stanisławowskiego, czterech Ukraińców **wymordowało** podstępnie patrol polski pod dowództwem Kazimierza Rachwała. Patrol składał się z pięciu osób. Mordercy znęcali się straszliwie nad Polakami, a następnie wycieńczonych z bólu, **powiesili za nogi** w stodole i żywcem spalili.

Po skończonej wojnie rozpoczęto poszukiwania za mordercami, które jednak nie przyniosły rezultatu.

Dopiero przed kilku miesiącami nadeszła do stanisławowskiej prokuratury wiadomość z Kanady, że jeden z ukraińskich emigrantów, opowiadał w stanie nietrzeźwym, jak to mordował patrol polski w okolicy Jezupola. Osobnik ten wzbogaciwszy się na emigracji powrócił obecnie do kraju, a ponieważ dochodzenia ustaliły prawdziwość doniesienia, został aresztowany. Wydał on resztę wspólników bestialskiej zbrodni.

W niedługim czasie przed Sądem Okr. w Stanisławowie odbędzie się sensacyjny proces sprawców bestialskiej zbrodni.

——oOo——

Nazwisko Radziwiłłów nosić będzie żyd czystej krwi?

Wiadomość o zaręczynach 56-letniego ks. Michała Radziwiłła z żydówką Joanette Suchestow, wywołała wszędzie niesmaczne wrażenie. Narzeczona ks. Radziwiłła pochodzi **z żydowskiej rodziny** ze Stryja i przed paru laty **była panną sklepową** w jednym z magazynów w **Berlinie.** W urodziwej pannie Kranz — tak bowiem brzmi panieńskie nazwisko przyszłej księżnej Radziwiłłowej, zakochał się żyd **Baniamin Suchestow i niebawem** ożenił się z nią. Suchestow, dyrektor tustanowickiej spółki wodociągowej, przez parę lat żył w całkowitej zgodzie ze swoją żoną. Niedawno dopiero małżeństwo rozeszło się i Suchestowa zamieszkała w Krakowie. Lato bieżącego roku pani Suchestow spędziła we Włoszech w Monte Catini i tam właśnie poznała ks. Radziwiłła. Niebawem 56-letni książę oświadczył się żydówce.

Urząd stanu cywilnego w Przygodzicach ogłosił już zapowiedź ślubu ks. Michała Radziwiłła z Jeanette Suchestow, córką Jonasza i Klary Kranzów. Termin ślub jeszcze nie zostały wyznaczony, odbyć się jednak ma niebawem. **Ks. Radziwiłł zapisał podobno na rzecz swojej przyszłej żony majątek wartości półtora miliona złotych.**

Najbardziej pikantnym jest fakt, że ks. Radziwiłł zdecydował się adoptować 8-letniego syna swej narzeczonej z jej pierwszego małżeństwa z Beniaminem Suchestow. W ten sposób dzięki romantycznemu usposobieniu księcia pana, czystej krwi żydziak (matka z domu Kranz, ojciec Beniamin Suchestow) będzie niebawem nosić nazwisko Radziwiłł.

Rodzina Radziwiłłów wobec zamiarów matrymonialnych, ks. Michała zamierza przeprowadzić jego ubezwłasnowolnienie i uniemożliwić mu w ten sposób ślub z żydówką i adoptowanie jej syna. Ubezwłasnowolnienie musiałoby oprzeć się o decyzję lekarzy psychiatrów.

Ponowne otwarcie wystawy paryskiej

kosztować będzie 600 milionów franków

Po pozytywnej uchwale biura wystaw międzynarodowych, które wyraziło swą zgodę na ponowne otwarcie wystawy paryskiej w roku 1938, obecnie ostateczna decyzja zależy **już** tylko od rządu francuskiego, który z całą pewnością wyrazi swą zgodę, gdyż opinia kraju od dawna wypowiedziała się za ponownym otwarciem wystawy. Wszystkie organizacje gospodarcze Paryża, zainteresowane w tej sprawie, jak np. organizacja przemysłowców okręgu paryskiego, paryska izba handlowa, związki zawodowe, organizacje turystyczne — poczyniły energiczne starania u rządu celem ponownego otwarcia wystawy i to **prawie w dotychczasowej formie.** W ministerstwie handlu opracowany już jest podobno projekt ustawy, który ma być wniesiony do parlamentu. Ustawa powyższa będzie miała na celu zarówno **prawne rozwiązanie kwestii otwarcia wystawy w roku 1938, jak również rozwiązanie sprawy nowych kredytów.** Koszty ponownego otwarcia wystawy międzynarodowej wynieść mają — według pobieżnych obliczeń — **około 600 milionów franków, którą to sumę musi uchwalić parlament w formie kredytów dodatkowych.**

Zemsta krewnych

Na mieszkańca wsi Braciejówka pow. olkuskiego, P. Stanka, napadli w lesie krewni jego, bracia Jan i Stanisław Stankowie, bijąc go i raniąc ciężko siekierą. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala olkuskiego. — Tłem napadu miała być zemsta w związku z procesem sądowym sprzed kilku lat.

Rozbudowa Rozgłośni Krakowskiej

W tych dniach w Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia przy udziale licznie zgromadzonych dziennikarzy odbyła się konferencja prasowa, na której pp. dyr. Winiarz, sekretarz **Wójcicki, inż.** Broniewski i inż. Stark zaznajomili gości z dotychczasowymi pracami w Polskim Radio oraz przedstawili najbliższy program. Z referatów tych wynika, że Polskie Radio intensywnie pracuje nad radiofonizacją Polski. Powstają nowe rozgłośnie, podwyższa się moc stacyj, montuje się nowe aparatury. W Krakowie na ukończeniu znajduje się budowa nowego budynku stacyjnego i kończy się już montaż nowej aparatury, aby z dniem **1 listopada stacja mogła przemówić z mocą 10 kw. Nowe** urządzenie stacji krakowskiej zapewnia dużą stałość fali a system modulacji szeregowej zapewni uniknięcie zniekształceń. Poraz pierwszy w Europie zastosowany będzie w Krakowie nowoczesny system anteny nadawczej. Po Katowicach, Łódź otrzyma własny gmach. Nowocześnie budowane są nowe rozgłośnie wschodnie w Baranowiczach i Łucku.

Znaczenie społeczne i gospodarcze radia, zrozumiało i doceniło w pełni szereg organizacyj społecznych, które postawiły sobie za jeden ze swych celów propagandę radia wśród szerokich rzesz zradiofonizowanego społeczeństwa. Te organizacje i stowarzyszenia powołały do życia **Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.** W chwili obecnej, istnieją Komitetu regionalne, prawie we wszystkich miastach, będących siedzibami rozgłośni radiowych. — Z prac propagandowych Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju, wymienić należy przede wszystkim, imprezę w Starym Teatrze, gdzie **zorganizowano w kwietniu wielką wystawę radiową.** Sukces tej jednej imprezy pozwolił **zradiofonizować kilkanaście szkół województwa krakowskiego.** Komitet organizuje, kursy instruktorów radiowych. Organizacje społeczne i zawodowe, które wchodzą w skład S. K. R. K. reprezentują obecnie **z górą dwa miliony członków i kilka tysięcy świetlic.** W Warszawie i kilku miastach będących siedzibami rozgłośni radiowych **z Komitetem Radiofonizacji Kraju** pracują **Kluby Dziennikarzy.** Niewątpliwie w najbliższym czasie podobny klub powstanie i w Krakowie.

Rok ubiegły w Rozgłośni Krakowskiej zaznaczył **się rozbudową programu dla dzieci;** w szczególności ożywieniem działu słuchowisk i obrazków dla dzieci, organizacją i rozszerzeniem działu aktualności ze szczególnym uwzględnieniem sportu, wreszcie nawiązaniem ścisłej współpracy z zarządem miasta, wypowiadającej się stałym cyklem pogadanek i reportaży z prac miejskich i wojewódzkich. W dziale muzyki, rok ubiegły przyniósł poważne bo około 30 proc. **zwiększenie audycji muzyki żywej,** w miejsce wypieranych stale płyt gramofonowych. W reszcie w dziale audycyj literackich w ciągu roku nadano 11 premier oryginalnych słuchowisk, dziewięć artystycznych radiofonizacyj, 27 montażów muzyczno-słownych, wśród których znaczny procent stanowią **audycje regionalne,** prócz tego liczne skecze, reportaże, **wieczory literackie itp..**

W programie zimowym znajdują się takie pozycje jak: **„Niedzielny wieczór literacki“** poświęcony w pierwszej linii autorom i problemom krakowskim sobotnia 15-minutowa audycja p. t.: **„Kraków wczoraj i dzisiejszy“.** Troskliwością otaczane będą środowe audycje pt.: **„Zagadnienia“,** w której wypowiadają się na temat poważniejszych problemów naukowych, psychologicznych, wychowawczych i społecznych najwybitniejsi specjaliści. Dla słuchaczy o mniejszych wymaganiach zarezerwowano **„gawędę niedzielną“,** poniedziałkowy odczyt przyrodniczy, znaną już i popularną audycję wtorkową: — **„czy wiecie, że?...“** czwartkową spokojną i pogodną „lekturę poobiednią i sobotnią pogadankę aktualną.

W dziale audycyj muzycznych przy stałej redukcji muzyki płytowej, wspomnieć należy o reprezentacyjnym koncercie środowym z Lwowa, czwartkowym koncercie z Katowic i Łodzi i sobotnich „miniaturach kwartetowych“, które nasza Rozgłośnia Krakowska pierwsza wprowadziła do programu.

Dział literacki poza wspomnianymi wieczorami, lekturą i recytacjami posiada reprezentacyjny odcinek w ramach audycyj wymiennych ze Lwowem, rezerwowany na słuchowiska i audycje literacko-muzyczne. Z najpoważniejszych zamierzeń referatu literackiego należy wymienić cykl audycyj poświęcony twórczości **Wyspiańskiego** (w związku z 30-leciem zgonu) audycje poświęcone twórczości **Przybyszewskiego, Tetmajera i Orkana,** oraz szereg słuchowisk i montażów poetyckich żyjących autorów krakowskich.

Zaznaczyć wreszcie należy, że dzięki staraniom Obywatelskiego Komitetu do walki z zakłóceniami odbioru w Krakowie osiągnięto dotychczas doskonałe wyniki. Usunięto **zakłócenia** powodowane **przez ruch tramwajów miejskich, następnie wywoływane przez stację radiotelegraficzną w Dębnikach oraz prowadzi się walkę z innymi źródłami zakłóceń** jak: małymi motorkami, aparatami dentystycznymi i elektromedycznymi, aparatami fryzjerskimi, wentylatorami itd. W ciągu ub. roku zablokowano około 120 tych małych, lecz dokuczliwych źródeł zakłóceń. Dla dalszej, skutecznej pracy w usuwaniu zakłóceń niezbędna jest współpraca wszystkich radioabonentów oraz społeczeństwa, gdyż wykrycie źródła zakłóceń jest możliwe jedynie przez przeprowadzenie wywiadu i obserwacji przez samego abonenta.

Echa

„NAGROBKI“ MĘŻOM WIELKIM.

W ostatnim numerze „Zwrotu“ czytamy kapitalne „nagrobki“ ku czci różnych zasłużonych mężów stanu. Przytoczmy parę z nich!

Pułk. Miedziński.

Przechodniu! zdejm kapelusz — wchodzisz na panteon!
Tu spoczywa największy w kraju kameleon.
Gdyby liczni̇k intrygi i gierki notował —
PASTA by oszalała, Ozon — zbankrutował!

Pułk. Sławek.

Rzucał bomby, wciąż walczył, rewolucję szerzył...
i — żuł! Lecz na reakcję gdy sobie pozwolił —
„za mordę trzymać“ pragnął — zginął. I tu leży —
nie z soli, roli, ale z tego, co kraj boli.

Ex - prezes Parylewicz.

Tu śpi mąż, co przez swojej kariery ciąg dlouhy,
był — nietylko jak Themis ślepy, lecz i głuchy.
Ten Izydor, jak mówią, o niczem nie wiedział!
Inni siedzą... On leży wprawdzie — lecz nie siedział.

Sociorissimus Galica.

Nowego B. B. W. R. — oto mąż spiżowy!
Niby drugi Górecki, wciąż wygłaszał mowy.
O nich obu wydały sąd słuchaczy kupy —
że tamten do ogona, ten mówił do grupy.

Pod znakiem swastyki

LĘK PRZED LISTAMI PASTERSKIMI.

Ogromne znaczenie dla obrony katolicyzmu i kultury przed szaleństwami neopoganizmu hitlerowskiego mają listy pasterskie Biskupów III Rzeszy. Jest zapowiedziane na dzisiejszą niedzielę, 31 października, odczytanie nowego listu pasterskiego. Nie wiadomo, czy do tego dojdzie. Hitlerowcy bowiem mają rozkaz przeszkadzać w odczytywaniu tych listów. Wynika to m. in. z tajnego okólnika, który kierownik partii w Wiedenbrück (Westfalia), Horn, rozesłał do oddziałów hitlerowskich. W okólniku tym Horn wprost oświadcza że ruch narodowo-socjalistyczny nie będzie się mógł rozszerzać, jeśli „listy pasterskie będą swobodnie kursować“.

Żydzi robią majątki na -- różańcach

Po wiosennej „kampanii“ przeciw udziałowi żydostwa w handlu dewocjonaliami w Polsce ukoronowanej wniesieniem projektu ustawy do Sejmu zabraniającej wyrobu i sprzedaży artykułów religijnych osobom obcego wyznania — sprawa jak na komendę ucichła.

Dotąd nie wiadomo, co się właściwie stało z wymienionym projektem, czy będzie na jesiennej sesji Senatu rozpatrywany i jakie będą jego „poprawki“ na korzyść naszych żydowskich „dewocjonalistów“? Na razie panuje w tej sprawie niepokojące milczenie. Czemu to przypisać?

Nie ulega wątpliwości, że postarali się o to ci, w których akcja odżydzenia handlu dewocjonaliami uderza bezpośrednio — względnie pośrednio. Pierwsi — to oczywiście żydzi. Drudzy — to polskie firmy finansowane pieniędzmi lub kredytem przez żydów. Wielu w tym względzie ciekawych informacji udziela nam przedstawiciel francuskiej fabryki paciorków do różańców na Polskę, jedyny katolicki reprezentant katolickiej fabryki produkującej paciorki z drzewa kokosowego do różańców..

Wydałoby się — twierdzi on — że w okresie walki o katolickie dewocjonalia (do czego doszliśmy już w naszej Polsce) firma ta, dzięki swemu nawskróś katolickiemu charakterowi powinna robić „kokosowe“ obroty, skoro przyjmiemy, że ogół dewocjonalistów „polskich“ orientuje się doskonale w „rasowym“ pochodzeniu swoich dostawców. Tymczasem...

Wystarczyło przejść się wzdłuż kramów ustawionych przy kościołach OO. Dominikanów, żeby na pytanie, czy wystawione na sprzedaż różańce pochodzą z firm katolickich i jakie są na to dowody — usłyszeć takie odpowiedzi: „My kupujemy tylko w polskich firmach, np. w Częstochowie u Feiglowicza, Szajkowicza, Szyppera, Berusia, Rosensafta i innych i innych“ Albo: „tylko u katolików“!

Dają nawet na to słowo. I nie dają go na wiatr. Tylko, że... kupując w „polskich firmach“, w Częstochowie zwłaszcza — kupują u żydów.

Dlaczego? — zapytałby każdy z nas.

Odpowiedź jest prosta i logiczna. Skoro bowiem przedstawicielem zagranicznej

FABRYKI RÓŻAŃCÓW NA POLSKĘ W CZĘSTOCHOWIE JEST ŻYD — SAMUEL POZNAŃSKI,

to nie kto inny, tylko on właśnie dostarcza wymienionym firmom paciorków, z których robotnice przy pomocy dostarczanego przez H. Feiglowicza łańcuszka i drutu montują „katolickie“ różańce. I jak zarabiać muszą na nich, to wskazuje najlepiej dzienne wynagrodzenie katolickiej robotnicy wynoszące aż... 90 gr. za 12 godzin wytężającego ślęczenia nad 3-ma tuzinami cząstek różańca.

Ale to jest dopiero jedna strona tego bolesnego medalu!

Druga przedstawia się o wiele gorzej, bo w niej eliminuje się całkowicie katolicki pierwiastek w produkcji i sprzedaży różańców w Polsce spychając „polskie firmy“ do roli figurantów zasłaniających swoim szyldem żydowskie interesy. Chodzi tu o różańce tzw. perłowe. Są to w rzeczywistości zwykłe szklanne, choć na pozór dość efektowne czeskie paciorki wyrabiane w żydowskich fabrykach w Gablonzu, a importowane przez fabryczne sklepy przy ul. Stradom i Dietlowskiej w Krakowie.

Nie darmo „Polski Rzym“ jest siedzibą światowego związku żydostwa... w Krakowie. Tutaj bowiem najcelniej uderza w najświętsze uczucia łatwowiernych „gojów“ godząc równocześnie w ich najżywotniejsze interesy katolickie i narodowe!

Importowane przez żydów i montowane w Częstochowie przez Berusiów Rosensaftów, Braci Feige, Szypperów i innych Szajkowiczów różańce z „prawdziwej perłowej masy“ rozchodzą się za pośrednictwem uzależnionych od nich „gojów“ do kramów odpustowych na Kalwariach w miesiącach letnich, zaś w październiku — w miesiącu różańca: do kramów przy kościołach dominikańskich, do zakrystii kościołów parafialnych po wsiach i klasztorach, w miejscach pielgrzymkowych — Leżajska, Gidel, Starej wsi, Ostrej Bramy, nie mówiąc już o samej Częstochowie.

Oto dlaczego

KULT MATKI B. RÓŻAŃCOWEJ STANOWI ZŁOTODAJNĄ ŻYŁĘ DLA ŻYDOWSKIEGO HANDLU

dewocjonaliami a październik — miesiąc różańca św. powiększa im obroty. Zarabiają bowiem podwójnie: raz na wyzysku pracy robotnic — drugie: na oszukiwaniu nieuświadomionych „gojów“ wpychając czcicielom różańca swoje bezwartościowe imitacje.

Dziś w święto Chrystusa Króla poddaję ten nad wyraz bolesny stan rzeczy, pod uwagę czynnikom, które nie są zainteresowane.

B. D.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

P. S. Administracja „Głosu Narodu“ w zrozumieniu ważności sprawy podjęła się udzielenia informacji zainteresowanemu Duchowieństwu i osobom świeckim

Przemyśl

LIGA MORSKA I KOL. OBWÓD W PRZEMYŚLU zainicjowała konferencję nauczycielską szkół średnich i powszechnych, mającą na celu wyszkolenie młodzieży w modelarstwie okrętowym, w czasie zajęć praktycznych. Konferencja, w której wzięło udział 48 sił nauczycielskich, odbyła się pod przewodnictwem insp. szkol. p. dr Gilewicza, w obecności prezesa obw. L. M. i K. p. gen. Wieczorkiewicza, który zagaił obrady. Referat organizacyjny wygłosił p. kpt. Mandybur, programowy naucz. p. Fiałkowski, wychowawczy harcmistrz p. Szopa, zimowych kursów pływackich p. kpt. Pilecki. Następstwie wybrano specjalny komitet, mający na celu zrealizowanie podniesionych postulatów.

ŻYDOWSKI DYGNITARZ ARESZTOWANY. W Dubiecku pod Przemyślem, wykryte zostały w banku żydowskim „Związkek Kredytowy“ nadużycia idące w grube tysiące. W sprawie tej przesłuchanych zostało dotychczas przeszło 300 świadków. Dyrektor bancz'ku, prezes żydowskiej gminy wyznaniowej Mechel Boruch, został aresztowany.

NIEWYCZERPANY TEMAT. Placówka straży granicznej w Przemyślu, przeprowadziła onegdaj rewizję w pociągu zdążającym z Jarosławia do Rawy Ruskiej, w czasie której u żydowskiego agenta handlowego R. Riesa znalazła między towarami bławatnymi 8½ kg. sacharyny. Ries zaopatrywał się w sacharynę na Górnym Śląsku i zbywał ją na przestrzeni Rawa Ruska — Sokal w małych miasteczkach, robiąc na tym majątek.

AWANTURA W INSPEKTORACIE PRACY. (Niejaki Reicher, dozorca domowy, miał w Insp. Pracy rozprawę ze swoim chlebodawcą, na którą przybył w towarzystwie kilku pijanych towarzyszy. Gdy rozprawa zaczęła przybierać dla niego niekorzystny obrót, tak on, jak i towarzysze jego wyciągnęli noże i zagrozili nimi członkom komisji. Rozprawę przerwano a awanturnikami zajęła się P. P.

Kielce

NOWY KREDYT NA SPŁATY RODZINNE DLA WOJ. KIELECKIEGO. Kielecki Oddział Państwowego Banku Rolnego otrzymał nowe kredyty na spłaty rodzinne w sumie 400.000 zł — ze względu na wyczerpane poprzedniego kontygentu w wysokości 600.000 zł. Długoterminowe pożyczki amortyzacyjne na spłaty rodzinne przyznane są rolnikom, posiadającym gospodarstwa od 5—15 ha, aby zapobiec w ten sposób tworzeniu się karłowatych obiektów rolnych nie mogących zagwarantować przeciętnego utrzymania rodzinie rolnika. Pożyczki muszą być zabezpieczone hipotecznie, to też gospodarstwa rolników ubiegających się o pożyczki, winny mieć uregulowane hipoteki. Pożyczki na spłaty rodzinne udzielone są na warunkach bardzo dogodnych. Okres spłaty pożyczki dopuszczony jest w granicach od 10 do 25 lat, a odsetki wynoszą łącznie z dodatkiem administracyjnym zaledwie 1½% w stosunku rocznym. Ilość zgłoszeń o pożyczki na spłaty rodzinne stale wzrasta.

TYDZIEŃ PROPAGANDY POLSKIEGO RZEMIOSŁA I HANDLU. Kielecki świat pracy organizuje od 31 października do 7 listopada br. w Kielcach tydzień propagandy polskiego rzemiosła i handlu. Program tygodnia: dnia 31. X. godz. 10 rano: Uroczyste nabożeństwo w Katedrze, po nabożeństwie pochód propagandowy ulicami miasta. Godz. 11 m. 30: zgromadzenie publiczne w sali Teatru Polskiego. W okresie tygodnia akcja prasowa uświadamiająca. Dnia 7. XI. przed południem: poświęcenie lokalu (sklepu) Spółdzielnia Krawców Chrześcijan w Kielcach, ul. Sienkiewicza Nr. 32, poświęcenie lokalu Bazaru Polskiego Rzemiosła w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 30, poświęcenie Bursy Rzemieślniczej w Kielcach, przy ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 11. Dnia 7. XI. o godz. 4 po poł. poświęcenie nowego lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach, Plac Marszałka Piłsudskiego 16. Po poświęceniu zebranie ogółu członków Stowarzyszenia w sprawie zmian projektu ustawy o prawie przemysłowym.

ŚMIERĆ WOŹNICY. Dnia 26. X. 1937 r. o godz. 20 Koper Stefan, wracając z Sędziszowa do domu, wiózł na furmance 10 kwintali soli. W pewnej chwili, spowodu ciemności, wóz począł zjeżdżać do rowu, wobec czego woźnica zszedł z wozu i usiłował go podeprzeć. Ciężar wozu jednak spowodował przewrócenie się, przygniatając Kopra, który wskutek zgniecenia klatki piersiowej zmarł na miejscu.

POŻARY W KLEWIE I WIELKIEJ WSI. Dnia 24 bm. około godz. 23.30 we wsi Klew, gm. Machory, pow. opoczyńskiego, powstał pożar w posesji Fuksa Chaima, który zniszczył stodołę wraz z szopami. Ponadto spaliło się kilka fur siana i dwa wozy, zaś z inwentarza żywego 3 owce i 19 kur. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednią zagrodę Łopuszyńskiego Bronisława, który zniszczył dom mieszkalny i zboże znajdujące się na strychu. Straty wynoszą około 2850 zł. Dnia 26 bm. w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, pow. olkuskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Jeziorskiego Pawła, który następnie przeniósł się na inne zabudowania i zniszczył ogółem trzy stodoły wraz ze zbiorami. Straty wynoszą 6060 zł. Przyczyna — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Z szerokiego świata

CHAOS W MEKSYKU. Społeczeństwo meksykańskie jest mocno zaniepokojone coraz większym terrorem, którego głównym motorem jest osławiony przywódca czerwonych syndykatów, Lombardo Toledano. Nawet rząd wydaje się bezsilnym wobec coraz gwałtowniejszych przejawów tej skrajno lewicowej i wywrotowej akcji. Prezydent Republiki ma skrępowane ręce, nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie najmniejszego z jego strony sprzeciwu zostałby natychmiast utrącony. Niewątpliwie w najbliższym czasie Meksyk stanie wobec dwóch alternatyw: rewolucja a la Sowiety albo też wyraźny zwrot na prawo.

ZAMKNIĘCIE LÓŻ MASOŃSKICH W BRAZYLII. Specjalna komisja, utworzona w Brazylii w związku z ogłoszonym w tym kraju stanem wojennym pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, wydała nakaz zamknięcia wszelkich organizacyj i stowarzyszeń o charakterze tajemnym m. in. również i lóż masońskich. W najbliższych dniach ma być przeprowadzone dochodzenie celem zbadania wpływów komunistycznych w Brazylii.

KATASTROFA POWODZI W SYRII przybiera coraz większe rozmiary. W okolicy Homs uniosła woda nasyp kolejowy na przestrzeni 800 m. Komunikacja między Damaszkiem i Aleppo uległa przerwaniu. Lotnicy przybyli z Damaszku zawiadomili, że pustynia na wschód od tego miasta została zalana przez wodę.

21 OFIAR KATASTROFY AUTOBUSOWEJ. Autobus, utrzymujący komunikację między Grenoble i Gao, w pobliżu jeziora Laffrey katastrofie, spadając ze znacznej wysokości do rowu. Dwie osoby zostały zabite a 19 rannych, z czego kilka ciężko.

SKUTKIEM BURZY SZALEJĄCEJ W OKOLICY WYSPY TRINIDAD zatonęły dwa statki żeglugi przybrzeżnej. Wiadomość, która rozeszła się w piątek wieczorem o zatonięciu angielskiego statku „Heraclides“, nie potwierdza się.

SKUTKI ANTYŻYDOWSKICH ZAJŚĆ W GDAŃSKU. Przed sądem gdańskim odpowiadało w trybie przyspieszonym 6 dalszych osób w związku z zajściami antyżydowskimi w Gdańsku. Zostały one skazane na karę więzienia od 1 tygodnia do 5 miesięcy. Za zniszczenie wystaw sklepowych i kradzież towarów z rozbitych wystaw. — Dokładna ilość rozbitych sklepów żydowskich w Gdańsku wynosi 65, przy czym w 30 wypadkach zrabowano towar wystawiony w oknach.

SAMOCHÓD WPADŁ NA KOLUMNĘ ROBOTNIKÓW. W pobliżu Poczdamu samochód osobowy najechał we mgle na kolumnę robotników, zajętych przy robotach ziemnych. Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, zaś trzech ciężko rannych przewieziono do szpitala.

KATASTROFA SAMOLOTU NAD KANAŁEM LA MANCHE. Jeden z rybaków, pochodzący z Brighton w Anglii dokonując na morzu połowu, zauważył spadający do kanału La Mache płonący samolot. Przybywszy na miejsce znalazł jedynie na wodzie ślady oliwy. Władze wszczęły dochodzenie.

Zjazd polsko-katolickich towarzystw we Francji

W niedzielę, dnia 24. bm. odbył się w Waziers, tuż przy Douasi (Nord), pod protektoratem Ks. Arcybiskupa Chollet z Cambrai i rektora Misji Polskiej ks. dr. Ciegiełki Zjazd Katolicki IV. Okręgu Zjednoczenia Polskich Towarzystw Kat. we Francji.

Na Zjazd zjechały się liczne delegacje ze sztandarami (36). Wielki i bardzo obszerny kościół parafialny w Waziers był wypełniony po brzegi. Podobnie i wielka sala w czasie popołudniowych uroczystości była szczelnie wypełniona. Fakt ten zasługuje tym bardziej na uwagę, że w Waziers cały zarząd miejski jest komunistyczny i że Waziers jest położone w departamencie najbardziej skomunizowanym, gdzie i wśród tamtejszej Polonii komunizm poczynił wielkie spustoszenia.

Zjazd Katolicki w Waziers ma specjalne znaczenie dla polskiego wychodźtwa we Francji dlatego, **że określił program pracy katolickiej i stosunek polskich organizacji do szerzącego się komunizmu. Złożono na Zjeździe mocne oświadczenie, że katolickie organizacje, aczkolwiek zdala trzymają się i trzymać się będą od polityki, to jednak odważnie walczyć będą z wszystkimi agentami Moskwy, którzy sieją w szeregach polskich robotników bezbożnictwo i prąd antypatriotyzmu.** Po przemówieniach wikariusza gen. z Cambrai, rektora Misji Polskiej i przedstawicieli katolickich organizacji powstał na sali nieopisany zapał. W takim nastroju wystąpili przedstawiciele dzienników polskich „Narodowca“ i „Wiarusa Polskiego“ oświadczając, że w tak przełomowych dla wychodztwa chwilach stać będą na straży świętych zasad wiary i społecznej nauki Kościoła. Po wysłaniu telegramów zebrani przyjęli odpowiednie rezolucje, z których ostatnia brzmi:

„Polacy katolicy we Francji zaklinają się na tęsknotę i umiłowanie swej Ojczyzny, na krew przelaną ojców swoich i braci na polu chwały w walce z komunizmem moskiewskim w r. 1920, na ogrom krzywd i cierpień braci swoich Polaków emigrantów, wyrządzonych im przez pachołków moskiewskich agentów, na trud poniesiony w pielgrzymstwie za chlebem, na pracę swoją wykonaną dla Boga i Ojczyzny, że przy Tobie, Synu Boży, największy Dobroczyńco ludzi uciśnionych, i Twojej nauce stać będą, że Ojczyznę swoją Polskę, którą Polakom katolikom dałeś, bronić i Jej służyć będą. Tak nam dopomóż Bóg“.

W Waziers znajduje się 5.000 Polaków, którzy mają 12 towarzystw katol. Duszpasterzuje tu obecnie ks. Władysław Bielicki.

Nowiny katolickie

AGITACJA KOMUNISTÓW WŚRÓD MŁODZIEŻY W ANGLII.

Podczas gdy młodzież Europy coraz bardziej odwraca się od marksizmu, a w konsekwencji i od komunizmu, — młodzież kształcąca się Anglii ulega wpływom komunistów. „Liga Młodych Komunistów“ w Anglii pociąga młodzież hasłami pacyfizmu, przedstawiając faszyzm jako wroga pokoju, a komunizm jak wroga wojny. „Liga“ ta nie cofa się nawet przed ateistyczną akcją. Na koniec grudnia zapowiada serię wykładów na temat: „Tydzień Bożego Narodzenia i Partia“.

Nad to komuniści, wykorzystując tradycję uniwersytetów w Anglii, która studentom zapewnia wpływ na wybór Rektorów, próbują zamanifestować swą siłę i łączą różne lewicowe kluby studenckie we „froncie jednolitym“. Front taki powstał w Glasgow i wysunął swojego kandydata na Rektora, prof. J. S. Haldane.

Katolicy angielscy patrzą z rosnącym niepokojem na wzrost wpływów komunistycznych w Anglii.

ODCZYT PAPINIEGO NA KONGRESIE EUCHAR. W BUDAPESZCIE.

Komitet organizacyjny mającego się w maju b. r. odbyć Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego zaprosił m. in. znakomitego pisarza i myśliciela Włoch współczesnych, Papiniego, który na jednym z posiedzeń wygłosi odczyt.

Yoshiko-Hawaki

kobieta-szpieg

Po każdej wojnie wypływają na światło dzienne nazwiska kobiet, które w służbie wywiadowczej oddały swym państwom usługi, wobec których nieraz bledną nawet czyny dzielnych mężczyzn. Rzadko jednak kobieta-szpieg wsławiła się tak szybko w obozie własnym i nieprzyjacielskim, jak piękna, szaleńczo odważna, Yoshiko Hawaki. Opowiadają, **że szef japońskiego wywiadu gen. Doihara, otrzymawszy wiadomość o wpadnięciu Yoshiki Hawaki w ręce nieprzyjaciela i skazaniu jej na śmierć, miał rzekomo oświadczyć, że za jedną tę kobietę oddał by chętnie dziesięciu swych najdzielniejszych mężczyzn. Lecz piękna ta kobieta-szpieg nie potrzebowała ofiary dziesięciu mężczyzn; uwolniła się sama. Parę dni temu, po strasznych swych przejściach zameldowała się ponownie w kwaterze gen. Doihara i dzisiaj znowu pełni swoją służbę, choć nikt nie wie, ani gdzie, ani, pod jakim nazwiskiem, ani właściwie, co robi.**

Do głównej kwatery japońskiego wywiadu skierowały ją dwa tragiczne przeżycia. Przed paru laty jako młoda nauczycielka straciła brata w ekspedycji wojskowej przeciwko Chinom, a wkrótce potem także narzeczonego, młodego oficera japońskiego, który również padł od kuli chińskiej. Ostatni ten cios zadecydował ostatecznie o zerwaniu z dotychczasowym jej trybem życia i skłonił ją do odszukania drogi do gen. Doihara. Po pierwszym spotkaniu dwojga tych ludzi w Nagasaki, Yoshika zniknęła dla świata.

Miano japońskiej „Maty Hari“ zdobyła sobie wkrótce potem przez swoją działalność w obozie Czang-Kai-Szeka. Parę miesięcy temu, dostała zlecenie od gen. Doihary zbadania, jak daleko postąpiły przygotowania militarne i reorganizacja wojskowa pod dyrektywą chińskiego generalissimusa. Sztab japoński interesował się przede wszystkim stanem obrony przeciwlotniczej i nastawieniem niektórych oficerów do osoby Czang-Kai-Szeka. Yoshiko Hawaki otrzymała zlecenie wydostania odpowiednich dokumentów, w tym też celu została wysłana do Nankinu.

W parę tygodni później, w lokalach metropolii chińskiej, do których uczęszczali licznie oficerowie, zaczęła się często pojawiać piękna i bogata koreanka. Nikt nie widywał jej jednak inaczej, jak tylko w towarzystwie jej panny służącej. Nikt też potem nie mógł sobie wytłumaczyć, jakim sposobem ważne chińskie plany wojskowe dostały się w ręce Yoshiko Hawaki, a w parę tygodni później w ręce gen. Doihary. Chodzą w Tokio pogłoski, że dokumenty przywiezione przez Hawaki miały decydujący wpływ na ostatnie postanowienia japońskiego sztabu generalnego...

Wkrótce po jawnym wybuchu zbrojnego konfliktu znalazła się ona znowu w samym centrum obozu nieprzyjacielskiego. Codziennie do kwatery Doihary wysyłała bardzo dokładne biuletyny o chińskich pozycjach artyleryjskich, znajdujących się dookoła Peipingu, a także dokładne plany chińskiej linii ogniowej.

Jej posłańcem była młoda wieśniaczka japońska, która w Nankinie odgrywała rolę jej panny służącej. Przenosiła dzień w dzień pocztę przez linię ogniową, przy czym często posługiwała się też gołębiami pocztowymi. Pomocnicy Yoshiki nie wtajemniczono jednak wcale w to, jakiej potęgi była narzędziem; nie zdawała sobie też sprawy z niebywałego niebezpieczeństwa, które złączone było z jej czynnością. Pewnego dnia została zaskoczona przez chińskiego oficera właśnie w chwili, gdy do skrzydełka gołębia pocztowego przywiązywała szkic chińskich pozycji artyleryjskich. Po kilku pytaniach, które zadał jej chiński oficer, dowiedział się on już o miejscu jej pani, która w tak oryginalny sposób wiodła swą korespondencję...

Na froncie ze szpiegami robi się krótki proces... W dwa dni po jej ujęciu zwołano sąd. Znaleziono materiały dowodowe, a zeznania służącej były tak obciążające, że już po trzech godzinach rozprawy zapadł wyrok sądu skazujący ją na śmierć przez rozstrzelanie!

Dwudziestu Japończyków pod eskortą straży wojskowej i dowódcy egzekucji odbywa swoją ostatnią drogę. Pomiędzy nimi, jako jedyna kobieta, kroczy wyprostowana z obojętną miną Yoshiko Hawaki...

Rozstrzelanie miało być wykonane w czystym polu niedaleko Peipingu. Pole od północy ograniczone było rwącą rzeką. Kolumna skazańców została zatrzymana, padł już rozkaz ustawienia w wyciągniętym szeregu nieszczęśliwych ofiar. Zaczęło świtać. Jeszcze kilka minut a padnie salwa... O scenie, która nastąpiła potem, Yoshiko Hawaki opowiedziała sama dziennikarzowi japońskiemu:

„Śmierć zdawała się być już pewna, — możliwy był tylko jeszcze jeden ratunek: wprowadzić zamieszanie do eskorty i wykorzystać je. Szansa 1 do 99. Koledzy moi stali cicho i bez ruchu, jak ja. Raptem, gdy Chińczycy zajęci byli jeszcze rozstawianiem skazańców, krzyknęłam głośno: „Koledzy, tam jest rzeka! naprzód, marsz!“

Ruszyłam jak szalona do rzeki i za chwilę skoczyłam już do wody. Czyn mój wywołał w pierwszej chwili zrozumiałe zaskoczenie; nim zanurzyłam się w wodzie zauważyłam, że towarzysze niedoli chcieli też ruszyć do ucieczki, lecz żołnierze chińscy rzucili się na nich i przeszkodzili im. To zadecydowało o moim ocaleniu. Jestem wysportowana, a dzięki temu, że umiem długo płynąć pod wodą i że poranek był mglisty, kule chińskie stale mnie omijały“.

Wyczerpana wysiłkiem, leżała następnie w sitowiu po przepłynięciu dużej przestrzeni w górę rzeki, i czekała na nadejście nocy, pod której osłoną wróciła do obozu swego rozkazodawcy.

Było to w ostatnich tygodniach, lecz życie szpiegów nie zna urlopów. Yoshiko Hawaki jest znów na usługach kwatery gen. Doihary.

mf.

Z walk w Hiszpanii

Gdzie teraz uderzy gen. Franco?

Obradujący w Londynie komitet nieinterwencyjny wciąż nie może dojść do porozumienia. Cały problem nieinterwencyjny trwałby prawdopodobnie całe lata, gdyby nie to, że zwycięstwa powstańców przybliżają coraz bardziej koniec wojny domowej w Hiszpanii.

Zdobycie Gijon oznacza drugi ogromnej doniosłości sukces tegoroczny wojsk gen. Franco.

„FRONT PÓŁNOCNY PRZESTAŁ ISTNIEĆ“,

podnosił komunikat powstańczy po upadku Gijon. Było to stwierdzenie faktu — być może — przełomowego w całej blisko półtorarocznej wojnie domowej w Hiszpanii. Front północny w Hiszpanii długości około 300 km., przebiegający w znacznej części w obszarach wysokogórskich, absorbował duże siły powstańcze i odciągał je wraz z wielkim materiałem wojennym z innych frontów. **Aż do ostatka walczyło na północy Hiszpanii po stronie powstańców co najmniej 60.000 żołnierzy. Niektóre doniesienia mówiły nawet, że gen. Franco zgromadził tam armię 80-cio, a może nawet 100-tysięczną.**

Zaznaczyliśmy, że likwidacja frontu północnego, to — drugi sukces tegoroczny gen. Franco. **Pierwszym zwycięstwem było opanowanie Malagi. Atak prowadzony był wzdłuż morza i utknął w odległości około 50 km. od Almerii, będącej nadal w posiadaniu czerwonych. Po zdobyciu Malagi dowództwo sił powstańczych spróbowało szczęścia pod Madrytem. Ofenzywa nie udała się i powstrzymana została przez obrońcę Madrytu, gen. Miaia, na północny - wschód od stolicy.**

Gen. Franco po nieudanej walce pod Madrytem postanowił podjąć próbę likwidacji sił czerwonych w kraju Basków i w Asturii.

Uderzenie rozpoczęło się z początkiem lata i prowadzone było przez gen. Molę aż do jego śmierci w katastrofie lotniczej. Jego zgon nie wiele opóźnił zdobycie Bilbao. Kiedy padł ten główny ośrodek oporu czerwonych, wojska powstańcze zdobyły Santander i posuwały się na zachód aż do ostatnich tygodni, **w czasie których trzeba było stoczyć walki w górzystej Asturii z zacięcie broniącym się i posiadającym dobre warunki obrony przeciwnikiem.**

Rezultaty ostatecznego zwycięstwa na północy są różnorakie. Zwycięstwo na północy dowodzi, że

INICJATYWA DZIAŁAŃ W WOJNIE DOMOWEJ JEST WCIĄŻ PO STRONIE WOJSK POWSTAŃCZYCH,

których duch jest znakomity, gdy od zdobycia Bilbao przez nie do wzięcia Gijon widać było, że duch w oddziałach czerwonych upada co raz bardziej.

Gdy armia powstańcza była blisko Gijon, **wojska czerwone były już kompletnie zdemoralizowane.** Powstańcy posuwali się wzdłuż wybrzeża i pasma gór Kantabryjskich oraz od południa z obu stron linii kolejowej Leon-Oviedo. Podobnie, jak Santander, tak i Gijon nie było bronione do ostatka. Skoro tylko powstańcy osiągnęli linię Villaviciosa — Infesto, czerwoni poczęli opuszczać Gijon. Równocześnie zaś ze zdobyciem Gijon, uwolniono od oblężenia Oviedo, główne miasto Asturii, które broniło się bohatersko przed przeważającymi siłami oblegających od samego początku wojny domowej. Wprawdzie 18 października ub. roku pękła otaczająca Oviedo, czerwona obręcz — na skutek odsieczy danej miastu przez gen. Franco, ale obrońcy mieli połączenie ze światem zewnętrznym tylko przez małą lukę między Grado a Oviedo, która była pod ustawicznym ogniem artylerii nieprzyjaciela.

Zdobycie Asturii ma duże znaczenie dla powstańców m. i. ze względu na to, że

OBECNIE ZNACZNIE SIĘ POLEPSZYŁY MOŻLIWOŚCI ZAOPATRZENIA ARMII.

Żywności wojska powstańcze miały ostatnio poddostatkiem; gorzej jednak przedstawiała się sprawa broni i amunicji. Przez zdobycie kraju Basków i Asturii **wzięto w posiadanie obszary z licznymi fabrykami, bogate w złoża węgla i rudy. Kredyt zagraniczny gen. Franco, który poprawił się znacznie po zdobyciu Bilbao, wzrósł obecnie jeszcze bardziej.**

Ale niewątpliwie największe znaczenie zwycięstwa na północy tkwi w fakcie oczyszczenia z czerwonych całego wybrzeża atlantyckiego. Wojska powstańcze zdobyły tam olbrzymi materiał wojenny, który pozwoli nie tylko uzupełnić zapasy broni i amunicji, ale nawet uzbroić nowe odziały. **Według francuskich doniesień do armii powstańczej zgłosiło się w Asturii około 18.000 młodzieży.** Ochotnicy ci będą rozdzieleni między różne oddziały narodowe.

Okręty, które blokowały wybrzeże północne, udadzą się obecnie na południe, by wzmocnić blokadę na Morzu Śródziemnym.

POWSTAŃCZA FLOTA WOJENNA JEST JUŻ W DRODZE DO NOWEJ BAZY W PALMA NA MAJORCE.

Blokadą ma kierować adm. Francesco Moreno Fernandez, który posiadając obecnie do swej dyspozycji 35 jednostek morskich, w tym 4 krążowniki. Jednym z naczelnych zadań powstańczej floty wojennej będzie przeszkadzanie w dowozie żywności do Walencji i tak już słabo zaopatrzonej w żywność. Zbiegowie na stronę powstańczą stwierdzają, że po stronie czerwonych daje się odczuwać coraz większy brak żywności, co jeszcze bardziej wzmacnia anarchię przybierającą z każdym dniem na sile.

Zachodzi pytanie, w które miejsce przerzuci gen. Franco z północy swe siły.

Niedawno doniesiono o przeniesieniu głównej kwatery powstańczej bliżej frontu aragońskiego. Wskazywało to, że tam, mianowicie w okolicy Treuel, gdzie odległość od wybrzeża południowego wynosi tylko 100 km., nastąpi zdecydowane uderzenie sił narodowych. Celem tego uderzenia byłoby niewątpliwie przerwanie łączności między Madrytem i Walencją a Katalonią. Oczywiście pomyślny wynik takiej operacji miałby znaczenie rozstrzygające w wojnie.

P. O.

Notatki polityczne

KAMPANIA W SPRAWIE Z. N. P.

Dwa są znamienne dziś momenty w sprawie Z. N. P. Pierwszym z nich jest wytrwała kampania, którą przeciw kuratorowi p. Musiołowi prowadzi „Dziennik Poranny“ przy udziale prasy socjalistycznej i żydowskiej. Kampania ta jest bardzo ostra. Całe szpalty „Dziennika Porannego“ pełne są ataków na kuratora i jego zarządzenia.

Drugim jest brak poparcia p. Musioła przez prasę rządową i przez prasę katolicko-narodową. Uderzającym jest, że p. Musioł nie zdołał sobie zapewnić poparcia nawet „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Porannego“... Gdy „Dziennik Poranny“ dzień za dniem grzmi przeciw kuratorowi, wspomniane organy rządowe ograniczają się albo do przedruków z pism w tej sprawie, albo podają suche notatki, — i to jeszcze bardzo rzadko.

W tych warunkach kampania przeciw Z. N. P. może być przegrana. Z czyjej winy?

PROF. KOTARBIŃSKI...

Prof. Kotarbiński jest znaną osobistością. Wytrwale trzyma się w swych wykładach filozofii materialistycznej, i równie wytrwale zwalcza ruch odrodzenia religijnego. Do tych „zasług“ swoich dołączył ostanio jeszcze jedną: — sabotując zarządzenie rektora, wykłada stojąc, by okazać swoje współczucie żydowskim studentom... Pisze o tym otwarcie w „liście“ do pism warszawskich.

Nie jest to w porządku. Zwłaszcza to jego stanie podczas wykładów.

Przegląd prasy

Czy konserwatyści są jeszcze w obozie rządowym?

W związku z ostatnią pogłoską o zmianie rządu i objęciu urzędu premiera przez p. woj. Grażyńskiego „Goniec Warszawski“ pisze, że jej źródłem jest specjalna polityka konserwatystów. Pogłoska ta — pisze:

„Prawdopodobnie ma na celu wywołanie nieporozumień w tych środowiskach, obozu rządowego, które pragną widzieć na czele rządów człowieka, uchodzącego za stuprocentowego piłsudczyka.

Jednym słowem konserwatyści, zaprzyjaźnieni z grupą płk. Sławka, grają dalej swoją grę, obliczoną, na wywołanie nieporozumień między piłsudczykami a działaczami wpatrzonymi w Zamek. Gra ta ma na celu pozbycie się ze środowisk rządzących ludzi, którzy 1) dążą do reformy rolnej, 2) przyciskają śrubę podatkową, 3) z troską patrzą na układ naszych stosunków z Rzeszą. Dlatego obstrzeliwują min. Poniatowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i wojewodę Grażyńskiego.

Jaki rezultat tej gry?

Coraz większa niechęć w obozie legionowym do konserwatystów. Nie lubią ich ani b. działacze Związku Walki Czynnej, ani Filareci, Zarzewiacy i Naprawiacze,. Właściwie konserwatystów wyeliminowano z obozu rządowego. Pocieszają się tylko związkami z nieliczną grupą płk. Sławka“.

„Polska Zbrojna“ w obronie woj. Grażyńskiego

Powszechne zaciekawienie budzi gorąca obrona „czwórporozumienia“ organizacyj młodzieży (Z. H. P., Z. M. W., Z. S. i O. M. P.) przez „Polskę Zbrojną“... Organ wojskowy twierdzi, że niesłusznym jest oskarżać to „czwórporozumienie“ o polityczne cele.

„Nie myślimy — pisze „Polska Zbrojna“ — przeczyć, że autorzy porozumienia, a w szczególności przewodniczący ZHP. wojewoda Grażyński są równocześnie mężami, odgrywającymi dużą rolę polityczną. Jeśliby jednak chcieli wygrać jakieś ukryte cele osobiste lub partyjne, musieliby to z pewnością zaznaczyć w deklaracji, narzucając młodzieży zadania polityczne lub fałszywe zasady ideowe. Analiza deklaracji przekonuje natomiast o czymś wręcz przeciwnym. Wszak dawno nie spotkaliśmy się z tak pięknie sformułowanymi wytycznymi wychowania młodzieży. Ktokolwiek orientuje się w treści prawa i przyrzeczenia harcerskiego, może przekonać się, że deklaracja ideowa młodzieży jest rozwinięciem zasad ideowych harcerstwa, nie zmieniając jej w niczym.

Ale polityczni guwernerzy moralności, zajmując fałszywą pozycję stróżów czystości ideowej ruchów wychowawczych młodzieży, rozsiewają fałszywe pogłoski oraz imputują twórcom porozumienia jakieś wręcz szatańskie intencje. Jakże niski musi być poziom kultury politycznej w Polsce, skoro bałamuctwa te i nieodpowiednie plotki znajdują posłuch u części społeczeństwa“.

I t. d. „Polska Zbrojna“ beszta tych, którzy śmieli zarzucać „czwórporozumieniu“ polityczne cele.

Stron. Narodowe przeciw Paderewskiemu

Do najprzykszejszych objawów naszego życia należą nie walki polityczne jako takie, ale walki między zbliżonymi do siebie ugrupowaniami i wszelki brak porozumienia między nimi. Można powiedzieć, że im bliższe są sobie, tym większa między nimi przepaść. Świadczy o tym n. p. polemika między organami Stron. Narodowego, a założonym niedawno Stron. Pracy. Jako przykład cytujemy wyjątek z artykułu „Warsz. Dziennika Narodowego“ zwróconego przeciw Paderewskiemu i Stron. Pracy, któremu ten wielki patriota patronuje.

„Dalecy jesteśmy — pisze organ Stron. Narodowego“ — od przedsiębrania ataków przeciw sędziwemu politykowi, niewątpliwie ożywionemu najlepszą wolą, ale nie znającemu kraju i jego dzisiejszego życia, oraz odgrodzonemu od społeczeństwa polskiego przepaścią zupełnego nieporozumienia zarówno sprawy żydowskiej, będącej dziś bezspornie głównym naszym, politycznym problematem wewnętrznym, jak i faktu potężnego rozwoju w Polsce nowoczesnego ruchu narodowego.

Musimy jednak stwierdzić, że dla wyprowadzenia Polski na tory pomyślnej przyszłości zgoła nie wystarcza ani amnestia polityczna, ani złagodzenie systemu policyjnego, ani nawet „demokratyczne“ wybory (które w takiej np. dzisiejszej Francji okazują się nie tyle lekarstwem, co właśnie źródłem choroby).

Polska wymaga innych całkiem środków zaradczych. O ile głębiej sięgających i o wiele bardziej zasadniczych.

Ale tych nam nie da ani drogowskaz Ignacego Paderewskiego, ani nowopowstała partia, **grupująca ludzi minionej już w Polsce epoki“.**

Oby się Stron. Narodowe nie doczekało tego zarzutu ze strony bliskiej sobie; bo na to się zanosi.

Rząd O. Z. N. na wiosnę (?)

„Słowo“ twierdzi, jakoby marsz. Car nie zgodził się na powstanie klubu posłów O. Z. N. w Sejmie. I pisze:

„Ozon nie jest przygotowany do objęcia rządu i trudno byłoby sobie dziś wyobrazić listę członków gabinetu pułk. Koca. Ten stan rzeczy potrwa w mniemaniu sfer zbliżonych do Ozonu, conajmniej do wiosny. **Dopiero na wiosnę mógłby być aktualny rząd Ozonu.** Wobec tego kierownictwo Ozonu woli nie dopuszczać obecnie do zmiany rządu, która poza tym mogłaby się stać i dla niego i dla wysokich czynników państwowych źródłem dużych komplikacyj. Ponieważ zaś na terenie parlamentu nastroje dla rządu są w znacznym stopniu wyraźnie nieprzychylne, więc Ozon pragnie zorganizować klub, który miałby na celu przeprowadzenie rządu przez sesję“

K. M. MORAWSKI.

Zemsta za „Hirama“

Czy „pogrom“ mego „Źródła rozbioru Polski“?

„P. Morawski wyszedł z tej dysputy... całkowicie pokonany...“ — „Ale dr Morawski nie należy do ludzi tak łatwo się poddających...“
(„I. K. C.“ z 30 października b. r.)

NA USŁUGACH „LOŻY“ CZY „ANTY-LOŻY?“

Na początku było milczenie, ba, nawet przemilczanie. „Loża“ „nabrała wody do ust“, „I. K. C.“ zaś — tak zwykle doskonale poinformowany, taki głośny, tak reklamujący każdego „publicznego“ uczonego i wyprowadzający go na taras „Pałacu Prasy“, skąd w blasku „neonów“ i pośród trzasku „radia“, otwiera mu się pełna rezonansu perspektywa na „królestwa tego świata“ — milczał w tak aktualnej sprawie półtora roku z górą. Przemilczał więc sumiennie dziesięcioletnią moją ofensywę antymasońską („todschweigen!“), zignorował nawet dwie regularne, wszczęte już przeciwko mnie kontroofensywy: jedną śląską, „sub auspiciis palatini“, na wiosnę b. r., drugą, pod jesień, swojską, z Kaźmierza rodem. I ta „naprawiacka“ (w „Polsce Zachodniej“) i ta „syjonistyczna“ (w„Nowym Dzienniku“); wysiliwszy się polemicznie, spełzły na niczym, „opróżniły pole“: wycofał się tak z niego, po dwóch zaledwie szturmach, referent spod znaku p. Grażyńskiego, prędzej zaś jeszcze i niesławniej — dziennikarz z nerwem, ale bez precyzji, p. Bernard Singer. Wtedy to na opuszczone przez pierwszych harcowników pole — wkroczył... legion Dąbrowskiego.

NIE PIERWSZY TO RAZ KRZYŻUJEMY ZE SOBĄ SZPADY.

Z tym „Legionem zasłużonych“, z tą ekipą „Rubel—Rappaport i Ska“, walczyć mi było dane już na innym co prawda terenie, ale też na „udeptanej ziemi“ lat temu pięć czy cztery. Od murów „Pałacu Paca“ w Warszawie odbiły się wtedy rozgłośnym w stolicy echem słowa wyroku, który „w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“ uwalniał mnie od odpowiedzialności karno-prasowej, a którego motywy dziś o znaczeniu czysto już historycznym, były najcięższym, a w szatę oficjalną przybranym oskarżeniem krakowskiego „dyktatora prasowego“. Co się potem z tą sprawą stało, należy już, jak rzekłem, do historii i historycznie też potraktowane zostanie jako ważny rozdział naszego życia publicznego na odcinkach: prasowym w erze Mariana Dąbrowskiego, i sądowniczym w erze państwa Parylewiczów. Wyczerpująco, obiektywnie i niebawem!

O ile bym chętnie widział wznowiony ten mój proces „adversus I. K. C.“, to — z drugiej strony — wszelkiej temu mojemu przeciwnikowi odmawiam kompetencji w zakresie opiniodawstwa o prawdzie lub nieprawdzie historycznej. Może bowiem czytelnicy moi całkiem już zapomnieli przebieg owego procesu z „I. K. C.“, a jednak utkwiła im w pamięci sprawa prześwietlonego przeze mnie pewnego fałszerstwa historycznego, słynnego listu b. prezydenta Milleranda, „à M. de député Dąbrowski“. Więc — taceat „Kurier in historia“!

„POGROM“ PROF. KONOPCZYŃSKIEGO I KTO Z NIEGO WYSZEDŁ CAŁO!

Nie pierwszy także to raz szanownego tego mego kolegę i antagonistę spotykam po przeciwnej stronie barykady. W wiosennej, wspomnianej już przez mnie bitwie pod Katowicami, pod zawołaniem jego nazwiska zmagała się ze mną „milicja“ wojewody Grażyńskiego: teraz znowu miejscowe „Dąbrowszczaki“, niczym propaganda walencka, nadużywają jego autorytetu. Swojska zaś propaganda „czerwona“ tak dalece identyfikuje się z moim recenzentem, że nawet zecer, przeskładywując w „I. K. C.“ teksty prof. Konopczyńskiego, drukuje — w zapale i oburzeniu na „antymasonów“:

„...to drwiny z rozwoju, z przyczynowości z tak zw. praw rządzących ludzkością, a nawet i z wolności przysługującej nam nomadom“ (p. Konopczyński zaliczał się w przytoczonym tekście do „monad“: jego sojusznicy „okolicznościowi“ słuszniej tu nawiązali do koczowniczej przeszłości swoich przodków).

Jeżeli więc był „pogrom“, to ocaleli z niego przede wszystkim owi „nomadzi“. Jakżeby w myśl wskazań jednego z naczelnych historyków „Loży“, Vulliaud'a (La Cabbale juive“ Paryż, wydanie 1923 roku, str. 289—328), koncentrowała się polemika krakowska przeciwko moim tezom dookoła punktu, czy przyjąć należy, czy też odrzucić żydowskie pochodzenie masonerii, przy czym obaj czołowi dyskutanci, zarówno prof. Konopczyński jak i p. gen. Kukiel bronili tezy, że przy „gesta Sathanae per muratores“, jeżeli już „jacyś szatani byli tam czynni“ — to w żadnym razie żaden z demonów, co opętały Izraela.

„PROSZĘ O DOWODY“.

P. L. T. pisze w „I. K. C.“ tekstualnie:

„nie tai nawet prof. Konopczyński podziwu dla tego dzieła dokonanego bez jakiejkolwiek subwencji ze strony naukowych wydawnictw, bez precedensu w literaturze europejskiej“. Autor przewertował niezmierną ilość druków trudno dostępnych. Jednak zatrzymał się tylko na tych źródłach, w bardzo małym stopniu natomiast zbadał archiwa, również zaopatrzone w dokumenty masońskie“.

W odpowiedzi na ten ostatni zarzut stwierdzam ze swojej strony, co następuje:

1) Nie wydaje mi się słusznym i sprawiedliwym kwestionowanie „w całości z punktu widzenia naukowego“, jakby chciał organ p. Dąbrowskiego, książki, której trzon zasadniczy („Wielki plan“ Augusta Mocnego) nie został „in merito“ podważony czy nawet poważniej zaatakowany przez szanownych moich oponentów. Właśnie zaś ten „główny punkt“ mojej konstrukcji, to właściwe — jak śmiem mniemać — przewiercenie się do „źródła rozbioru Polski“ gruntuje się na podłożu owej „niezmiernej ilości druków trudno dostępnych“.

2) Pozostają archiwa: Tak, jak nie uważam w przysądzaniu sobie roli pioniera czegoś z autoreklamy (pojęcie wszakże „pionierstwa“ ma w sobie pierwiastek niedokończoności), tak z drugiej strony — zdaję sobie z tego w pełni sprawę i głoszę to moje prze- i do-świadczenie przy każdej sposobności, że „grzech zaniedbania“ w stosunku do archiwów, zagranicznych zwłaszcza, ciąży tu nie na mnie, jednostce, która, jak przyznają sami przeciwnicy, robiła swoje nieraz ponad siły, ale na instytucjach, które — bądź z rutynizmu, bądź z oportunizmu, bądź z ekskluzywizmu — zatrzaskiwały wrota „od Europy hałasów“, przekazując „czarną robotę„ — „outsider'om, „Don Kiszotom“.

3) Czy jednak w tym sęk i czy „kapłani wiedzy“ — jak ich górnolotnie nazywa nasz sprawozdawca — istotnie i zawsze trawieni są „głodem dokumentów“? Przy całym szacunku dla zasług gen. Kukiela i prof. Konopczyńskiego, nie mówiąc o sympatii dla nich koleżeńskiej, mam prawo wnosić, że jednak — tylko od wypadku do wypadku, gdyż — właśnie w traktowaniu genezy masonerii — żaden z nich nie zechciał jakoś się zastanowić nad opublikowanym (a nawet sfaksymilowanym) w mojej książce memoriałem b. w. mistrza Moszyńskiego, który, operując poufną tradycją lóż, w dosadnym skrócie historycznym związał był ich powstanie z akcją światową żydostwa[1]).

POMIOT „LOŻY“ CZY POTOMSTWO „RZYMU“

Kwestią jest dalszą, kto ma ująć w swoje ręce kierownictwo nowej szkoły „rewizjonistycznej“, przetwarzającej całokształt poglądów na dzieje Polski, której zaś potrzebę uznaje nawet w konkluzji swojej uprzedzony referent „I. K. C.“? Czy może p. Handelsman, „dyktator“ — jak o tym słyszałem świeżo z ust poważnych — w zakresie stosunków historiografii naszej z zagranicą? Czy może p. Feldman, mistrz historii nowożytnej w starym stylu demo - liberalnym? A może kto z nieutulonych w żalu pogrobowców prof. Askenazego?

Byle nie ten, który już imał się tego zadania. Strzeżcie się go, młodzi historycy — ostrzega „bunt starych“, sprawozdawca zaś „I. K. C.“ bierze przy tym na serio wyborny dowcip jowialnego przewodniczącego — generała, który, polemizując z jedną z tez prelegenta sobotniego obarczył go żartobliwie całym „kompleksem“ masońskiej dziedziczności.

Ale żart na bok — i skoro już atakujący wdrapują się na moje drzewo genealogiczne, mam zapewne w rodzie i Stanisława Sołtyka, konspiratora z ery legionowej, później zaś więźnia karmelickiego i — generała Franciszka Morawskiego, wolnomularza z ery Królestwa, po tym jednak, po wygnaniu, pisarza głęboko katolickiego, i — Napoleończyka Ignacego Wężyka (ci trzej ostatni figurować istotnie mogą w spisach Małachowskiego — Łempickiego), ale od tego stwierdzenia do sfabrykowanego po dziennikarsku „slogan'u“, że „Morawscy z dziada pradziada, po mieczu i kądzieli, byli masonami“, jest margines i to szeroki, bo nie wiem, w jakiej to loży pomieści się dwu Jezuitów — obu znanych i obu Marianów (tak jak ja jestem Kazimierzem — Marianem, nie zaś Marianem), a — poza nimi — trójgłos braterski: autora „Rzymu“, autora „Sacco di Roma“ i siostry ich Konstancji — wszystko twórców z ducha Rzymu, a nie „loży“; po kądzieli zaś — taki Władysław Wężyk, odkopany niedawno przez prof. Bystronia, dziad mój macierzysty, przyjaciel „karhonarów“, lecz sam katolik, jak się patrzy, lub też stryj jego — także „vir catholicissimus“ — kasztelan Franciszek tegoż nazwiska, któremu Akademia Umiejętności zawdzięcza, jak wiadomo, „dach nad głową“.

TYM RAZEM NIE BĘDZIE APELACJI.

Jak również wiadomo — i to nie tylko „wtajemniczonym“, — wygrał p. Dąbrowski swój słynny niegdyś ze mną proces w drugiej dopiero instancji. Niech jednak tym razem nie apeluje, jak to już czyni jego organ, od niższej instancji do wyższej, od prof. Konopczyńskiego do p. Dmowskiego. P. Dmowski jako ekspert co do działań masonerii na szkodę Polski, to by była dopiero dla mnie gratka! Przedsmak tej rozprawy znaleźć mogą czytelnicy bez trudu w dziele jego o „Odbudowaniu państwa“ i przeszkodach na jakie natrafiło.

„CRACOVIA CIVITAS“.

„Cracovia civitas.
Te civium unitas,

Te cleri pluralitas,
Te virorum maturitas...“ i t. d. — Oto znów stare „adagium“, które znajduję na kartkach już pożółkłych „Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego“ mojego ojca. I modlę się o to, by w rodzinnym moim mieście ta „civium unitas“ i ta „virorum maturitas“, zwyciężyła w ostatecznej rozgrywce „mądrość wężową“ lokalnych „mędrców Syonu“.

---

[1]) Nie jest także kontrargumentem — rzekomo późniejsze (dopiero w XIX w.) dopuszczenie żydów do masonerii. W polskiej przynajmniej — spotykamy żydowskie nazwiska już wcześniej i to na najwyższych stopniach (Delbene); co do wpływów w niemieckiej, por. Małachowski-Łempicki w „Przeglądzie Powszechnym 1930, zesz. 2, str. 82. A cóż dopiero mówić o wpływie krypto-żydów, jak St. Germain, czy Cagliostro.

Migawki

Krakowski targ

Jest w Krakowie w piątki i wtorki targ, czy jarmark, — nie wiem, na czym polega różnica między jednym, a drugim... Chodzę po tym „targu“ i przyglądam się.

„Targ krakowski“ ma ustaloną opinię. Nie otwieram Lindego, ale jestem pewny, że, gdybym otworzył, to bym znalazł taką mniej więcej odpowiedź na pytanie: co to jest targ krakowski?

— Jest to taki sposób przeprowadzania transakcji, że sprzedający naprzód śrubuje cenę do niemożliwości, a kupujący ofiaruje również niemożliwą cenę potem pierwszy opuszcza, drugi podnosi, aż się zgodzą na jedno; wtedy obaj, zadowoleni, idą na wódkę na ul. Sienną.

Ale targ krakowski zmienił się od czasu p. Lindego... Jest to handel po prostu drobiazgami, niczym.

Oto — biedna wiejska kobiecina... Cały swój „towar“ do sprzedania ma w małym koszyczku. A więc: 10 jaj kurzych, 5 urodziwych cebul, 20 jabłek, 3 gruszki, wiązkę grzybów... To wszystko.

— A z daleka też jesteście, matusiu?

— Spod Szańca (t. zn. spod Sącza).

— Że się wam też chciało z tym iść aż do Krakowa...

Zasępiła się kobiecina...

— Dobre i 5 groszy, — powiada.

Idę dalej... Zaciekawia mnie dziewczyna trzymająca małego pieska na — sznurku.

— A ty — cóż... Też na targu?

— Niech go pan kupi... Dobry piesek... Za złotego! to za 80 groszy.

Tak teraz ten sławny „targ krakowski“ wygląda!

BAYARD.

Wiadomości sportowe

KURS SĘDZIOWSKI DLA GIER SPORTOWYCH, który miał się odbyć w Warszawie, od 5—10 listopada został przez P. Z. P. R. odwołany.

HELIASZ PODOBNO W REWELACYJNEJ FORMIE, gdyż rzucił dyskiem, jak donoszą z Brukseli, na trzech kolejnych pokazach dla zawodników belgijskich ponad 47 m., przy czym jeden z jego rzutów wynosił **48.53 m.** Wyniki te są lepsze od rekordów Polski.

POLSKI ZWIĄZEK HOKEJOWY odwołał w ostatniej chwili wyjazd Ślązaków do Berlina na turniej hokejowy. Przyczyny odwołania wyjazdu nie zostały podane. Podobno odwołanie nastąpiło na skutek targów w zarządzie P. Z. H. które wywołały nawet ustąpienie prezesa P. Z. H. L., konsula Kurnickiego.

(Dalszy ciąg na str. 11).

Radio

DZIEŃ ZADUSZNY W POLSKIM RADIO.

Święto umarłych obchodzone z pietyzmem w Polsce znajduje również swój wyraz w programach Radia. Dnia 1 listopada o godz. 14.45 nadaje Poznań w zasięgu ogólnopolskim **słuchowisko p. t. „Sędzia z wieży kościoła"** St. Sojeckiego. Słuchowisko to przeznaczone przede wszystkim dla wsi jest przeróbką oryginalnej staropolskiej legendy i jest dostosowane nastrojem do Dnia Zadusznego. Tegoż dnia o godz. 21.00 znajdą radiosłuchacze w programach radiowych audycję p. t. **„Kult zmarłych w pięciu częściach świata"**, przynoszącą ciekawy materiał reportażowy, ilustrowany oryginalnymi nagraniami.

Dnia 2. XI. we wtorek transmitowany będzie z Wilna na wszystkie rozgłośnie o godz. 17.15 **koncert zatytułowany „Na święto umarłych";** koncert wykonają: zespół wokalny „Pro Arte" oraz zespół instrumentalny pod dyr. A. Ludwiga. Tegoż dnia nadany zostanie z Katowic o godz. 21.30 recital organowy B. Szabelskiego. Bezpośrednio po tym recitalu zapowiedziany został na godz. 22.00 koncert muzyki religijnej w wykonaniu chóru mieszanego im. Moniuszki, oraz solistów. Program obejmie J. S. Bacha kantatę żałobną na śmierć żony Augusta Mocnego, Chrystiany, Eberhardiny, oraz kantatę „Pozostań z nami". Audycje z Warszawy II, oraz poszczególne utwory, zawarte w ramach koncertów, nadawanych w ciągu tych dni, składają się na program radiowy, którego ukorowaniem będzie transmisja z Londynu w środę o godz. 22.00 IX. Symfonii Beethovena pod dyrekcją Toscaniniego.

Dnia 2. XI. o godz. 19.00 transmitowana będzie z Wilna audycja w opracowaniu T. Łopalewskiego: **„Treny" Jana Kochanowskiego.** Warszawa II, organizuje tego dnia o godz. 22.00 audycję, którą wypełni fragment „Dziadów" Adama Mickiewicza w interpretacji Józefa Węgrzyna.

KONCERT ROZRYWKOWY. W niedzielnym koncercie rozrywkowym o godz. 19.40 usłyszymy artystyczne utwory jazzowe na dwa fortepiany E. Fishera, Fr. Cootsa, L. Perla, które wykonają przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej pp. Rudówna i A. Muller, oraz piosenki wesołe i sentymentalne w interpreacji p. Ireny Orskiej. Przy fortepianie R. Frank. We wtorek o godz. 18.15 będą mieć radiosłuchacze sposobność usłyszenia dość rzadko występujących solowo instrumentów oboju i altówki. Program złożony z utworów klasycznych i romantycznych wykonają pp. Z. Lesiecka — fortepian, St. Schleichkorn — altówka i Fr. Nierychło — obój.

PONIEDZIAŁEK, 1 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.30 Koncert M. Ork. 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; 10.30 Płyty; 11.30 Aktualny reportaż z życia; **11.42 Misjonarz pionierem kultury i sztuki — odczyt;** 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny 13.10 „Jemioła" — opowiadanie; 13.30 Muzyka obiadowa; **14.45 Audycja dla wsi: „Sędzia z wieży kościoła"** — słuchowisko; 15.45 Z pieśnią po kraju — audycja; 16:15 **Koncert orkiestry wojskowej** 17.00 „Co ludzkość zawdzięcza Robertowi Kochowi — odczyt; 17.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Płyty; — 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy"; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.05 Koncert solistów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Kult zmarłych w pięciu częściach świata" — audycja; muzyczno-słowna; 21.45 Nowości literackie; 22.05 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.30 Muzyka z płyt; 8.45 „Bezdomni i sieroty na wsi", pogadanka; **10.30 Koncert symfoniczny;** 13.00 Pogadanka dal dzieci; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Pieśni polskie i obce; **18.40 Odczyt: „Ludzie Hiszpanii";** 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 8.30 „Skrzynka rolnicza" 8.40 Płyty; 8.50 „Jak wieś korzysta z doradztwa rolniczego" — pogadanka; 10.30 Koncert solistów; 11.10 **„Kwatera obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich na Cmentarzu Janowskim;** 11.20 Płyty; 13.00 Życie muzyczne Lwowa; 13.15 Fragment dorocznej uroczystości żałobnej ku czci poległych o Niepodległość i o Wolność Lwowa; 18.10 „O zakupach czynionych przez wojsko u rolników" — pogadanka"; **18.20 Trochę pieśni, trochę słowa; 18.35 Powieść katolicka o średniowieczu** — szkic literacki; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka popularna.

Programy zagraniczne: Praga 17.50 „Requiem" — Cherubiniego; Wiedeń 17.55 „Parsifal" — opera; Sztokholm 20.50 Koncert; Bruksela franc. „Requiem"; Mediolan 21.00 „Wiktoria i jej huzar" — operetka; Radio Paris 21.30 „Requiem"; Droitwich transmisja z Ameryki; Strasburg 22.00 „Requiem niemieckie"; Bruksela franc. 22.15 Koncert ork. symfonicznej.

Na Dzień Oszczędności

Zasada godziwego zarobku jako hasło gospodarcze

W sobotę 30. X. 1937 wygłosił Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr. Henryk Gruber, następujące przemówienie przez radio, transmitowane przez rozgłośnię Warszawa II. Przemówienie to będzie transmitowane powtórnie przez wszystkie rozgłośnie P. Radia dziś w niedzielę 31 b. m. o godz. 18.

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągać rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla", tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że

PO LATACH POWODZENIA PRZYCHODZĄ LATA CHUDE,

które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzyć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymizmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie

DĄŻYĆ DO STAŁEGO PODSYCANIA PRODUKCJI POLSKIEJ.

Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju, aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny, ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków.

NIE MAJĄTEK LECZ DOCHÓD

utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału". Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc

REALIZACJA PRZEZ PAŃSTWO WIELKICH ZAMIERZEŃ,

które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba dorażnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą.

TOWARÓW ZATEM MUSI BYĆ CORAZ WIĘCEJ,

a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie próby życia, a w krajach, gdzie się urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieneim logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla" ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI"

patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

W „Dniu Oszczędności“

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 31 października b. r. wszystkie kraje kulturalne, a wraz z nimi i Polska obchodzą uroczyście „Międzynarodowy Dzień Oszczędności“, który został ustanowiony w roku 1924 na Międzynarodowym Kongresie Oszczędnościowym w Mediolanie. Od tego czasu corocznie ostatni dzień października jest poświęcony propagowaniu oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z uwagi na nadzwyczaj doniosłe znaczenie gospodarcze i wychowawcze oszczędności dla jednostki, rodziny, narodu i Państwa, powstał w Krakowie **Lokalny Komitet „Dnia Oszczędności“** pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa dr Mieczysława Kaplickiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa, wojska, instytucyj finansowych, kulturalnych i społecznych, prasy, Polskiego Radia i t. p.

W skład ścisłego Komitetu Wykonawczego weszli pp.: Józef Dorawski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, Stanisław Kochanowski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego, Jan Szczudło, dyrektor oddziału PKO w Krakowie, Piotr Rokosz, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie imieniem banków państwowych i Antoni Müller, Dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego Odział w Krakowie imieniem banków prywatnych.

Lokalny Komitet opracował program „Dnia Oszczędności“, który obejmie przede wszystkim **transmitowaną z Warszawy na całą Polskę audycję radiową o godz. 18, składającą się z przemówienia prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr Henryka Grubera** oraz odśpiewania hymnu oszczędnościowego. Program obejmuje następnie zorganizowane na terenie Województwa Krakowskiego przy współudziale T. S. L. okolicznościowe odczyty i pogadanki w dniu dzisiejszym oraz w ciągu dni najbliższych, ponad to pośród zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych, w formacjach i świetlicach wojskowych oraz w środowiskach robotniczych a dla szerszej publiczności w kinach.

W dniu 31. bm. rozdawane będą ulotki i broszurki propagandowe i rozlepiane zostaną na ulicach miasta oraz we wszystkich instytucjach oszczędnościowych, finansowych i miejscach publicznych oraz na dworcach kolejowych, barwne afisze propagandowe i odezwy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Poza tym instytucje finansowe przyozdobią swe gmachy i lokale flagami narodowymi.

Komitet Lokalny „Dnia Oszczędności“ dokłada wszelkich starań, aby dzień ten poza propagandą oszczędności stał się równocześnie dniem propagandy sprawności i dyscypliny pracy. Idee te winny dotrzeć do jak najszerszych warstw społeczeństwa a przede wszystkim do młodzieży, która jest przyszłością i nadzieją naszego narodu.

Pamiętajmy, że w wielkim współczesnym wysiłku oszczędności nie wolno nam pozostać w tyle poza innymi społeczeństwami świata.

Pielgrzymka do Rzymu

Liga Katolicka w Katowicach, mająca już niejedną piękną kartę w polskim ruchu pielgrzymkowym, organizuje za aprobatą J. Eksc. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego wielką pielgrzymkę do Rzymu w czasie od 28 grudnia br. do 7 stycznia 1938 roku.

Termin pielgrzymki ustalony został w czasie feryj świątecznych, jednak po okresie właściwych świąt Bożego Narodzenia, by w ten sposób umożliwić udział tym wszystkim, których tradycja zatrzymuje przy ognisku domowym w uroczysty dzień wigilijny, a przede wszystkim by umożliwić udział księżom proboszczom, którzy dopełnią już swych obowiązków duszpasterskich w parafiach.

Po za 5-dniowym pobytem w Wiecznym Mieście, program pielgrzymki przewiduje zwiedzenie Wenecji, Florencji, Neapolu, oraz Padwy. Przewidziane są również mniejsze wycieczki do Pompei i na Wezuwiusz, do jeziora Nemi i kaszteli romańskich oraz do San Gimignano. Wyczerpane są zatem wszystkie prawie punkty godne zwiedzenia.

Koszt udziału w pielgrzymce wynosi zaledwie zł 240.— łącznie z paszportem i wizami. W pielgrzymce wziąć może udział każdy, kto do dnia 10 grudnia br. nadeśle swoje zgłoszenie oraz dokumenty osobiste i zadatek. Bliższych informacji udziela Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58, oraz wszystkie oddziały „Małego Dziennika“.

Nie Leon Kruczkowski

W num. 297 „Gosu Narodu“ w sprawozdaniu z wiecu młodzieży socjalistycznej przeciw antysemityzmowi znalazło się nazwisko p. L. Kruczkowskiego, znanego powieściopisarza, jako jednego z mówców. Pokazuje się jednak, że przemawiał inny p. Kruczkowski, nie p. Leon, powieściopisarz. W tej sprawie otrzymaliśmy od p. Leona Kruczkowskiego list, w którym pisze:

„W wymienionym zebraniu, **niestety**, nie brałem udziału, a nie mogłem uczynić tego chociażby z tej przyczyny, iż tego samego dnia i o tej samej porze wygłaszałem odczyt w Warszawie na Żoliborzu“.

———o———

We czwartek 4 listopada wykład ks. prof. U. J. dra Michalskiego

We czwartek 4 listopada Ks. prof. U. J. dr K. Michalski wygłosi wstępny wykład z cyklu naukowo-religjnych wykładów w Domu Katolickim. Tegoroczny cykl, obejmujący 14 wykładów poświęcony jest wychowaniu. Cały cykl obejmie następujące tematy:

Rok 1937:

1) **4. XI Ks. Dr K. Michalski, prof. U. J.,** Wykład wstępny.

2) **11. XI Dr Stan. Skowron, doc. U. J.,** Biologiczne podstawy rodziny i wychowania.

3) **18. XI Ks. Dr Bon. Podhorecki,** Psychologiczne podstawy chrześcijańskiego wychowania I.

4) **25. XI Ks. Dr Bon. Podhorecki,** Psychologiczne podstawy chrześcijańskiego wychowania II.

5) **2. XII Ks. Dr Wł. Wicher, prof. U. J.,** Seksualne wychowanie.

6) **9. XII Ks. Dr M. Morawski, T. J. doc. U. J.** Dogmatyczne podstawy rodz. chrześcijańskiej. A. Sakramentalny charakter rodziny.

Rok 1938:

7) **20. I Ks. Dr M. Morawski, T. J. doc. U. J.,** Nierozerwalność węzła małżeńskiego.

8) **27. I. Dr A. Vetulani, prof. U. J.,** Małżeństwo ze stanowiska prawno-społecznego.

9) **3. II. Ks. Dr J. Salamucha, doc. U. J.,** Charakter chrześcijański.

10) **10. II Dr E. Estreicherowa,** Rodzina jako środowisko wychowawcze.

11) **17. II Prof. Dr Fr. Bielak,** Wolność i karność w wychowaniu.

12) **24. II Prof. L. Skoczylas,** Szkoła wyznaniowa w Polsce.

13) **3. III Ks. Dr Fr. Mirek,** Wychowanie społeczne i państwowe.

14) **10. III Dr W. Goetel, prof. Ak. Górn.,** Wychowanie fizyczne.

Wykłady rozpoczynają się w każdy czwartek o godz. 6 wieczorem w Sali Błękitnej Domu Katolickiego. Wstęp za kartami.

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

31. NIEDZIELA. Chrystusa-Króla. Wschód słońca 6:29, zachód 16:10. Długość dnia 9 godz. 41 min.

———o———

GŁOS NARODU W OKRESIE ŚWIĄT. Z okazji uroczystości W. W. Świętych i Dnia Zadusznego, dzisiejszy numer ukazuje się w zwiększonej objętości. — **Następny numer „Głosu Narodu“** pojawi się w poniedziałek wieczorem, w razie zaś nadzwyczajnych wydarzeń w niedzielę wieczorem.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA. W sobotę, w przeddzień rocznicy oswobodzenia Krakowa, odprawione zostało w kościele Mariackim przez ks. prof. Borowiczkę nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych uczestników oswobodzenia miasta. Na pamiątkowej tablicy na ratuszu zawieszono wieniec z szarfami o barwach narodowych.

NOWA PLACÓWKA — CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. Z inicjatywy i przy czynnym współudziale Państwowego Banku Rolnego powstała w Krakowie nowa placówka, poświęcona interesom najsłabszej ekonomicznie ludności rolniczej, t. zw. „Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego“. Instytucja ta ma charakter spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a zadaniem jej jest: organizacja wytwórców wiejskiego przemysłu ludowego, dostarczanie surowca, pomoc w dążeniach wytwórców do podnoszenia jakości produkcji, głównie zaś wyszukiwanie rynków zbytu zarówno w kraju jak i za granicą. Siedziba Centrali Handlowej Przemysłu Ludowego znajduje się w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA. W piątek wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szopena-Boczna do Stanisława Kopasia, robotnika, zatrudnionego przy budowie. Kopaś uderzony został w głowę drągiem żelaznym, który spadł z I piętra.

Wiadomości kościelne

PROCESJA ŻAŁOBNA Z KOŚCIOŁA MARIACKIEGO. Dnia 1 listopada o godz. 3 po poł. wyjdzie z kościoła Mariackiego procesja żałobna, prowadzona przez ks. biskupa Rosponda. Procesja uda się na cmentarz rakowicki, gdzie nastąpi odmówienie przepisanych modlitw i kazanie.

Komunikaty

APEL DO DAWNYCH HARCERZY I HARCEREK OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Koło Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość przy Zarządzie Okręgowym Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie, przeprowadza od 1 października b. r. rejestrację, oraz weryfikację wszystkich dawnych harcerzy i harcerek okręgu Krakowskiego, którzy należeli do drużyn skautowych od chwili powstania ruchu harcerskiego na terenie naszego okręgu, t. j. od roku 1910, aż do zakończenia walk o niepodległość t. j. do roku 1921. Zarząd Koła Krakowskiego zwraca się tą drogą z apelem do wszystkich dawnych harcerzy i harcerek, którzy należeli do drużyn przynajmniej przez 6 miesięcy i mogą się wykazać odpowiednimi dokumentami względnie zaświadczeniami dwóch wiarygodnych świadków, by możliwie w jak najkrótszym czasie przesłali do sekretariatu Zarządu Koła w Krakowie, przy ul. Lubelskiej 21, pocztówką swój adres.

ZBIÓRKA OFICERÓW REZ. UŁANÓW KS. JÓZEFA. Oficerowie i podchorążowie rezerwy Ułanów Księcia Józefa zbiorą się w poniedziałek, dnia 1 listopada br., o godz. 15.45, przy głównej bramie cmentarza rakowickiego, po czym wraz z delegacją pułkową udadzą się do grobu oficerów i szeregowych ułanów Ks. Józefa dla złożenia wieńca.

———o———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Niedziela 31. X. po poł. „Milioner“; wiecz. „Wielka Miłość“.

Teatr M.: Poniedziałek 1 listopada po poł. „Jaskółka z wieży Mariackiej“; — wiecz. „Wielka miłość“.

Teatr Powszechny Domu Żołnierza: — Dnia 1 listopada 1937 o godzinie 4 po południu i 7.30 wieczór: „Młynarz i jego córka“.

ADRIA: I. Magiczny klucz (w rol. gł. Borys Karloff); II. Kochana dziewczyna.

APOLLO: Siódme niebo.

BAGATELA: „Marokko“ i rewia „Jesienna sałatka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 30 października do czwartku 4 listopada 1937 włącznie „Niezwyciężony Bill“ — Gary Cooper. „Świecznik królewski“ — Sybille Schmitz.

PROMIEŃ: Koncert dworski. (Pieśń jej matki).

STELLA: Piętro wyżej (Bodo).

ŚWIT: „Scypion Afrykański“.

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu“.

UCIECHA: „Zaginiony horyzont“ reż. Frank Capra.

WANDA: „Czar Cyganerii“ (Jan Kiepura — Marta Eggerth).

———o———

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ Skarbowa 2, wystawia w niedzielę 31 października i 1 listopada przepiękną sztukę z życia ludu śląskiego p. t. „Młynarz i jego córka“. Oryginalne kostiumy. Nowe dekoracje. Początek o godz. 7.

Sport

Czy nastąpi zmiana lidera w krak. Lidze Okręgowej?

(t) Dziś, tj. w niedzielę, w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Krak. Ligi Okręgowej walczą m. in. trzy drużyny, które wobec gry Tarnovii o puchar, mają szanse na objęcie prowadzenia w tabeli, tj. Zwierzyniecki K. S., Krowodrza i Makkabi. Pędzą one łeb w łeb za prowadzącą w tabeli Tarnovią, mając nad nią przewagę w mniejszej ilości straconych punktów. Do skoku na czoło przygotowuje się również Z. S. Chełmek, będący dotychczas bez straty punktu, ale musi on poczekać; za mało ma dotychczas gier rozegranych, by mógł być pierwszym już po niedzielnych walkach. Może to nastąpić na przyszłą niedzielę, gdy np. faworyci obecni poprzegrywają, a na pewno nastąpi za parę tygodni. Chyba... że się potknie, jak stało się w meczu z Wisłą I b.

Najciekawszym jest spotkanie w Krakowie **Zwierzynieckiego K. S. z Fablokiem (Chrzanów) na boisku** Juvenia o godz. 11. Obie drużyny mają równe szanse; obie ostatnio poniosły porażki, obie grają szybko i ostro. Zwierzyniecki tylko w razie zwycięstwa wysunie się na czoło. Drugim ciekawym spotkaniem jest **Krowodrza—Nadwiślan** na boisku 20 pp. Krowodrza po ostatnim sukcesie nad Koroną i grająca na swym boisku jest bezwzględnym faworytem. Nadwiślan przedstawia się dobrze, ale z twardą obroną przeciwnika nie może dać sobie rady. Tak było w meczu ze Zwierzynieckim jak i Wawelem. Trzeci kandydat na prowadzenie **Makkabi, gra z Olszą** na boisku ostatniej o godz. 11. Mimo obcego boiska Makkabi, legitymująca się zwycięstwem nad Fablokiem, powinna zwyciężyć. Olsza osłabiona brakiem wielu swych graczy pierwszej drużyny, będzie bardzo słabym przeciwnikiem. A że jej boisko własne też nie wiele pomaga, byliśmy świadkiem na przegranym meczu z Koroną. Na boisku Korony o godz. 11 odbędą się derby Podgórza. Dwie miejscowe rywalki **Podgórze i Korona** walczą o prym w piłkarstwie swej dzielnicy. Obie są w słabej formie i obie obecnie także sąsiadują w tabeli, gdyż Podgórze zajmuje 10, Korona 11 miejsce. Podgórze chyba zwycięży, gdyż zaczyna przychodzić do siebie, zaś Korona zbyt się odmładza.

W Chełmku **Z. S. Chełmek** gości **Grzegórzecki K. S.**, na którym powinien sobie wobec bardzo słabej jego formy obecnej, poprawić wyraźnie zdobycz bramkową i oczywiście przesunąć się wyżej w tabeli.

O puchar K. Z. O. P. N. grają **Cracovia I b z Tarnovią** w Tarnowie i **Wisła I b — Wawel** w Krakowie, na boisku W. K. S. o godz. 10.30.

O MISTRZOSTWO LIGI.

Jedynym meczem o mistrzostwo Ligi państwowej, wobec wyjazdu reprezentacji Ligi do Francji, jest mecz **Warta—Warszawianka** w Warszawie.

WALNE ZGROMADZENIE członków T. T. N. odbędzie się w dniu 7. XI. w lokalu własnym Kraków, Rynek Gł. 25, o godz. 10 przed poł. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, wybory nowych władz Towarzystwa, wnioski i interpelacje.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I.
w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 2319/37, 2346/37 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 13 w Krakowie ul. Grodzka Nr 1 odbędzie się I. publiczna licytacja ruchomości, należących do Abrahama Henryka Berwalda składających się z różnych futer, piżmaków, lisów, breitschwanców, kangurów, płaszcza z cielaków kołnierzy oposy, futra z piżmaków.

Część ruchomości oszacowaną została na kwotę 5.195 złotych, reszta oszacowaną zostanie w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 października 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Jan Białas.

„OGRANICZNIK“ PRĄDU CZUWA NAD RADIOAMATORAMI NA ŚLĄSKU.

Radioamatorzy na Śląsku mają troskę dodatkową, nie znaną w innych okolicach kraju. Jest nią norma prądu, określona dla każdego odbiorcy. Nie wolno jej przekroczyć, gdyż nad rozrzutnością prądu czuwa „ogranicznik“ — specjalne urządzenie, stojące na straży normy prądu. Każdy obywatel na Śląsku, nabywający odbiornik radiowy, musi się liczyć z użyciem prądu przez dany aparat, gdy bowiem radio zużyje prądu ponad szczupłą normę, nie wystarczy go na lampy, co już jest prawdziwą klęską. Na szczęście znaleziono na to sposób. Można używać radia dowoli, nie przekraczając norm. Odbiorniki Fenomen, jedyne zresztą z pośród innych aparatów, zużywają prądu tylko 25 watt, co nie naraża posiadacza na działanie „ogranicznika“, łączącego prąd. Każdemu bowiem grozi „ogranicznik“, lepiej jest więc kupić „Fenomen“, przystosowany specjalnie do warunków miejscowych.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr 5.
Sygnatura I. Km. 982/36 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 14 w Krakowie, ul. Bonerowska Nr. 5 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Markusa Reinholda składających się z różnych termometrów, przyrządów optycznych, lup, pióra złotego i innych ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 października 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygn. I. Km. 966/36 i conex.
Dnia 27 października 1937 r.

Wierzycielka: Kom. Kasa Oszcz. m. Krakowa i inni c/a mał. Marek Antoni 2-im. Konopka i tow. do rąk matki i opiek. Róży ze Strzyżowskich Konopkowej.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I w Krakowie, Jan Białas mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5 na podstawie art. 676, 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia

2 grudnia 1937 r. godzina 10 rano

w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, sala nr. 38 II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników

1) małol. Marka Antoniego 2-im. Konopki,
2) małol. Marii Antoniny 2-im. Konopkówny,
3) małol. Andrzeja Antoniego 2-im. Konopki,

3/6 części nieruchomości lwh. 45, 46, i 47 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. VIII Kazimierz. W skład realności lwh. 45 wyżej podanej ks. gr. wchodzą pgr. lkat. 61 (ogród) oraz pbud. lkat 60 i 62, na których znajdują się oficyna jednopiętrowa murowana, podpiwniczona, wychodki drewniane, zniszczona fabryka mydła murowana, oraz parkany murowane i drewniane. W skład realności lwh. 46 tej samej księgi wchodzi pbud. lkat. 63 na której stoi budynek oficynowy jednopiętrowy murowany podpiwniczony. W skład realności lwh. 47 tejże księgi gruntowej wchodzi pbud. lkat. 64, na której stoi kamienica dwupiętrowa murowana, stojąca frontem przy ul. Skawińskiej L. orj. 13, stara, cała podpiwniczona, budynek oficynowy jednopiętrowy murowany oraz budynek oficynowy jednopiętrowy murowany, wreszcie oficyna środkowa jednopiętrowa murowana; w połowie podpiwniczona. — Wszystkie powyższe realności stanowią jeden zwarty kompleks gruntowy i jedną całość gospodarczą i położone są w Krakowie między ulicą Piekarską i Skawińską.

Realności powyższe mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Sprzedać się mające 3/6 części powyżej określonych nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 200.215.— cena zaś wywołania wynosi zł. 150.161.25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 20.021.50 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przejęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz. w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Sekretariatu egezk. Sygn. sąd. III. 1. E. 217/36.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Muszynie
Sygnatura: Km. 711/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Józef Faleński mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego 224, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1937 r. o godzinie 8.30 w Krynicy u Józefa Żwira ul. Kraszewskiego odbędzie się I. licytacja ruchomości, należących do Inż Włodzimierza Jarzębińskiego w Krynicy składających się z 1 samochodu osobowego „Opel“ rej. A. 30186.

Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 października 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Faleński.

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1 „ „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.